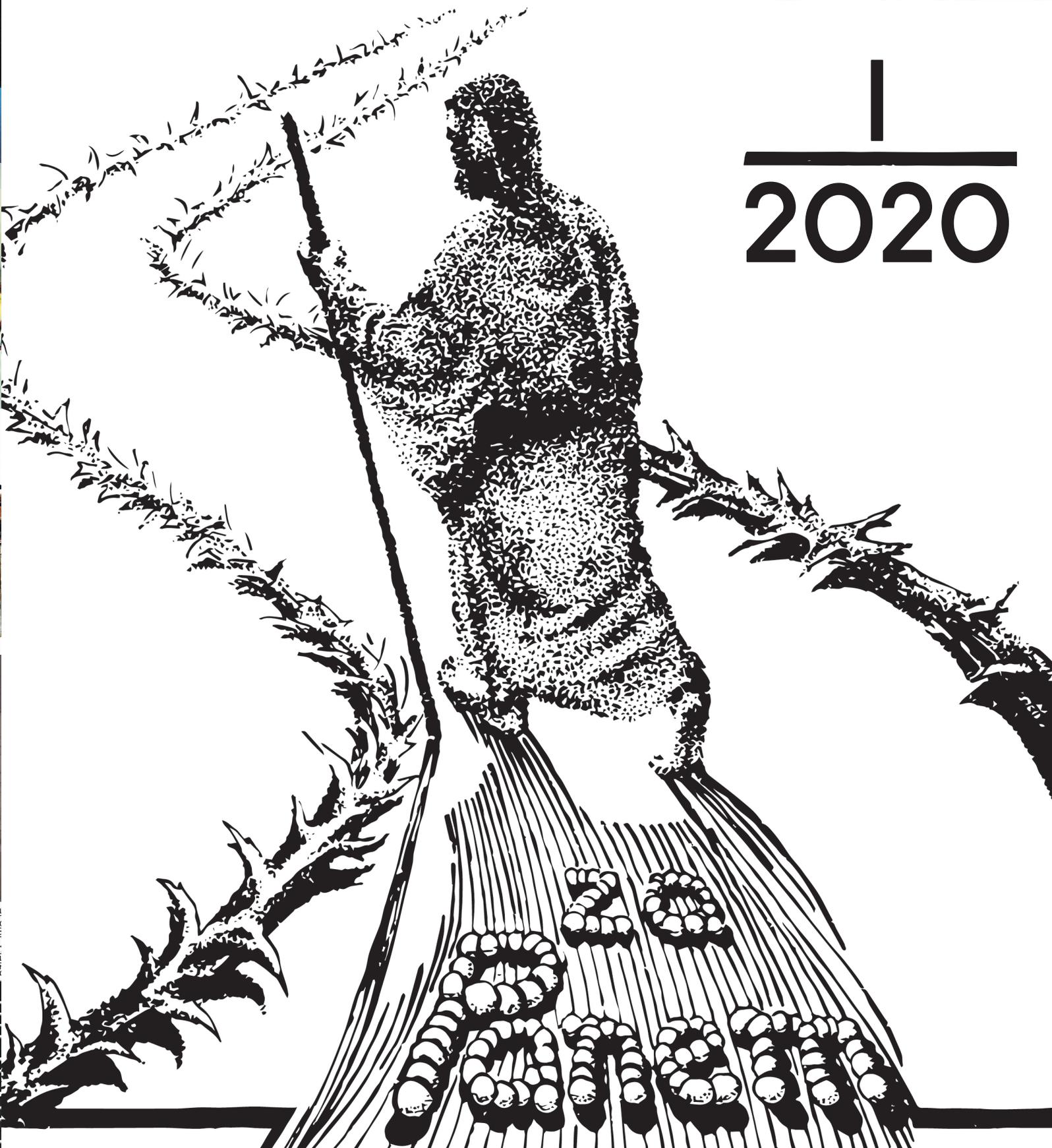


# WEDROŹKA

I  
2020



# SPIS TREŚCI

## 3 Szacunek dla rodziców

Józef Sygnowski

## 4 W poszukiwaniu świętości

Stanisław Kaleta

## 7 Ziemia Obiecana

Roman Rorata

## 8 Kilka ziaren pszenicy

Piotr Gowda

## 9 Modlitwa

Adam Olszewski

## 11 Niebiosa opowiadają chwałę

### Boga

Jan Kopak

## 12 Pamiętaj na Stworzyciela swego we dni młodości twojej pierwszej, niżeli nastaną złe dni – Kazn. 12:1(BG)

Mieczysław Jakubowski

## 14 Bóg kocha wszystkich ludzi

Hubert Lipka

## 15 Izajasz 53

Przemysław Pietrzyk

## 20 Więzień Chrystusowy

Łukasz Miller

## 22 Pamiętajcie na wodzów waszych

Ignacy Miksa

## 23 30 lat Wędrowki

## OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce szczególny numer tego czasopisma. Szczególny z tego względu, że w tym roku mija 30 lat, odkąd bracia podjęli się tej pięknej pracy skierowanej do dzieci i młodzieży, jednocześnie rozpoczynając redagowanie czasopisma pod tytułem „Wędrowka za Panem”. W tym numerze znajdziecie wybrane artykuły, które ukazywały się w różnych numerach na przestrzeni tych trzydziestu lat. Niektórzy autorzy zakończyli już swoją ziemską pielgrzymkę, ale zostawili nam część siebie poprzez teksty, do których możecie dziś zajrzeć i przeczytać.

Jak już na pewno zauważyliście, okładka nawiązuje do pierwszej okładki sprzed trzydziestu lat. Chcieliśmy w ten sposób uhonorować i oddać szacunek braciom, którzy poprzez piękną grafikę ukazali naśladowanie Pana po wąskiej, krętej ścieżce w kierunku korony chwały, którą można osiągnąć poprzez cierpienia ukazane w symbolu krzyża. Zapewne dostrzeżecie zmianę, a raczej powrót do

pierwotnego tytułu. Dlaczego po piętnastu latach zdecydowaliśmy się na to?

Albowiem na to też powołani jesteście, ponieważ i Chrystus cierpiał za was, zostawiwszy wam przykład, abyście naśladowali stóp jego – 1 Piotra 2:21.

Słowa te uczą nas, że Chrystus, wiodąc życie ofiarnika, zostawił nam przykład, abyśmy my zostali Jego naśladowcami – wędrując ziemskim szlakiem wyznaczonym przez ślady stóp naszego Pana. Innymi słowy, abyśmy my, którzy odpowiedzieliśmy na Boże powołanie, zaczęli swoją wędrowkę za Panem. Dlatego tak ważne jest podkreślanie faktu, że nie ma w naszym życiu innej lepszej opcji, niż wędrowka za Panem. Stąd też właśnie wniosek, aby wrócić się do starych ścieżek, wrócić do poprzedniego tytułu (Jer. 6:16).

W kontekście naszego czasopisma – starymi ścieżkami pracy młodzieżowej, podążania za Panem, za Jego wartościami, sposobem życia, Jego nauką, którą nam pozostawił, jest powrót do jednoznacznego tytułu czasopisma. Taki krok jest uszanowaniem braci, którzy 30 lat temu, wraz z pierwszym numerem roku 1990, nazwali czasopismo „Wędrowka za Panem”.

Czy zastanawiałeś się, drogi Czytelniku, dlaczego bracia rozpoczynający to czasopismo 30 lat temu, nie nazwali go po prostu „Wędrowka”, lecz dodali „za Panem”, doprecyzowując, jakiego rodzaju ma być to wędrowka? Uważamy, że wtedy było to dla nich oczywiste, że nie ma innej ścieżki, niż wędrowanie w swoim życiu za Panem. Każda inna droga zawsze sprowadzi na manowce.

Niech ten numer będzie miłą wędrowką do przeszłości dla tych, którzy nie mieli okazji czytać pierwszych numerów „Wędrowki za Panem”, a także miłym wspomnieniem dla tych wiernych czytelników, którzy są z nią od trzydziestu lat.

Redakcja

### WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95  
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

### REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

### ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Drukarnia Totem.com.pl  
ul. Jacewska 89, Inowrocław

### KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

### CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł  
nakład: 360 egzemplarzy



# Szacunek dla rodziców

W społeczeństwie ludzkim musi być porządek, bo bez niego doszłoby do zamieszania, nieładu i przestępstwa prawa Bożego. Każda szkoła, fabryka czy społeczność jest rządzona według odpowiedniego prawa.

Podobnie w rodzinie musi być porządek. Bóg wyznaczył ojcu rolę głowy, a matka ma z nim współpracować. Rodzice zobowiązani są doglądać swoje dzieci zgodnie z prawem przypisanym im przez Pana Boga. Z pewnością, rodzice stawiają ci pewne wymagania; informują, co możesz robić, a czego nie, z kim możesz się spotykać, o której godzinie możesz przyjść do domu i tym podobne. Ty stosujesz się posłusznie do rodzicielskich poleceń, to znaczy, że okazujesz szacunek do postanowienia Bożego. Gdybyś nie posłuchał rodziców, świadczyłoby to o braku poszanowania porządku Bożego. A wówczas, czy wcześniej, czy później, popadniesz w konflikt z Bogiem. Stracisz przez to Jego błogosławieństwo w domu, szkole, w pracy i ograniczysz swoje szczęście i radość. Twoje reagowanie na kierownictwo rodziców stanowi odbicie Twojej postawy wobec Boga, który podporządkował Twoich rodziców i Ciebie pod swój porządek. Dlatego Słowo Boże mówi: *Oko, które się naśmiewa z ojca i wzgardza posłuszeństwem matczyńskim, wyklują kruki u potoków, i orlęta je wyjedzą* – Przyp. 30:17 (BG).

Gdy osiągniesz wiek dojrzałości, założysz swoje gniazdko rodzinne, zaczniesz bardziej doceniać swoich rodziców. Zanim przejmiesz Boskie postanowienia i od swoich dzieci zaczniesz wymagać posłuszeństwa, wspomnij już teraz, w swojej młodości, ile kosztowało rodziców wychowanie Ciebie. Począwszy od Twego narodzenia ojciec i matka troszczyli się o Ciebie. Dbali o Twoje zdrowie, żebyś miał co jeść, chronili przed niebezpieczeństwami, zapewnili Ci odpowiednie wykształcenie według Twoich

możliwości. Wpili Ci też zasady moralne, wskazali na Twojego Stwórcę, abyś zaufał i pamiętał *na Stworzyciela swego we dni młodości twojej* – Kazn. 12:1 (BG). Gdybyś do tych czynności wynajął człowieka obcego, pomyśl, czy nie musiałbyś pracować całe życie, aby go wynagrodzić. Dlatego nie zwlekaj ze spłaceniem swojego długu miłości i wdzięczności względem rodziców.

Może często myślisz, że nie będziesz posłuszny swoim rodzicom, bo popełniają błędy, niestudnie ograniczają Ci wolność, pobudzają do gniewu i przez postrach doprowadzają do posłuszeństwa. Z pewnością Twoi rodzice nie twierdzą, że są doskonali, nie są wolni od błędów, ale pamiętaj, że Ty popełniasz ich więcej. Nie masz przecież doświadczenia życiowego. Oni bardziej przeżywają Twoje błędy aniżeli Ty ich, bo bardziej Cię miłują i nie mają już w sobie ambicji młodzieńczej. Dlatego na Twoje błędy patrz łaskawiej. Czy nie przytrafiło Ci się zauważyć, że Twoi rodzice byli rozczarowani Twoim złym postępowaniem, a w tym czasie stało Ci się coś złego? Potrzebowałeś pomocy, a oni Ci jej udzielili, pomogli Ci wyjść z niebezpieczeństwa, przyjęli Cię do swojego domu, choć może na to nie zasłużyłeś.

Pamiętaj zawsze, że nie jesteś równy rodzicom! Według postanowienia Bożego rodzice zajmują wyższe stanowisko, Pan Bóg dał im taką władzę i obowiązki względem Ciebie. A do Ciebie święty Paweł mówi: *Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim, bo to jest miłe w Panu* – Kol. 3:20 (BT). To jest Twoja odpowiedzialność względem rodziców. Znoście ich pomyłki w miłości, bo na tym polega okazywanie szacunku swoim rodzicom.

Józef Sygnowski  
1/1990

# W poszukiwaniu świętości

*Przeżoż poświęcajcie się, a bądźcie świętymi; bom ja Pan, Bóg wasz. A strzeżcie ustaw moich, i czyńcie je; [...] Jam Pan poświęcający was*  
**3 Mojż. 20:7-8 (BG).**

## 1. BÓG JEST ŚWIĘTY

Kiedy Biblia mówi o świętości Boga jako o atrybucie, który bardziej niż jakikolwiek inny wyraża Jego istotę – wtedy na pierwszy plan wysuwają się dwie idee. Jedna z nich dotyczy „oddzielenia i inności”. Bóg jest całkowicie niepodobny do czegokolwiek, co możemy sobie wyobrazić lub co możemy znać. Jest nieskończenie większy i potężniejszy, a ponadto jest całkowicie niepodobny do nas i do wszechświata, który stworzył. Choć zostaliśmy stworzeni na Jego podobieństwo i dzięki temu odzwierciedlamy Jego istotę, to jednak różnica jest tak wielka, że tworzy nieskończoną przepaść pomiędzy tym, czym jest Bóg i tym, czym my jesteśmy. „Jestem, który Jestem” – mówi Bóg – „i nie ma niczego, do czego można by Mnie porównać”. Druga idea dotyczy moralności. Wspomniana wcześniej jakościowa odmienność uzupełniona jest pięknem etycznym i doskonałością moralną. Świętość Boga jest bowiem nie tylko całkowitym oddzieleniem od nieczystości, lecz przede wszystkim jest pozytywnym dobrem przekraczającym nasze możliwości pojmowania – jest doskonałością. A jednak właśnie to dobro i to piękno Bóg chce z nami dzielić. Bóg chce, abyśmy byli do Niego podobni! Nigdy Go nie zrozumiesz, ale jesteś powołany do tego, aby Go poznać. Jesteś od Niego inny, lecz Bóg chce uzupełnić w Tobie cechy, których brak najbardziej odróżnia Cię od Niego. Zostałeś odkupiony i poświęcony, abyś był oddzielony dla specjalnej służby Bogu i uczestniczył w Jego doskonałej świętości.

Poznanie Boga oraz udział w Jego świętości są ze sobą blisko związane. Bo Pismo Święte mówi: *Któż może wstąpić na górę Pana? I kto stanie na Jego świętym miejscu? – kto ma czyste dłonie i niewinne ręce* – Psalm 24:3-4.

Jedynie czyste serca są w stanie Go widzieć – „jakby przez zasłonę”. A jeżeli Go zobaczysz oczyma ducha, choćby w jednym przelotnym błysku, podzieli się z Tobą swoim pięknem, aby Twoja twarz – jak twarz Mojżesza – jaśniała chwałą! Ale musisz osiągnąć świętość! Świętość nie jest dla chrześcijanina czymś, co można pominąć. Nie masz wyboru. Jest dla ciebie czymś najważniejszym. Przykazanie bowiem brzmi: *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem Świętym*. Choć przykazanie to może wydawać się niemożliwe do spełnienia – nie mamy innego wyboru – *Taka jest bowiem wola Boża, uświęcenie wasze* – 1 Tes. 4:3. Jesteśmy w tej sprawie pozbawieni możliwości dyskusowania. Wolą Bożą jest, abyśmy byli świętymi (Rzym. 6:22, 12:1; Efezj. 1:4; 1 Tes. 3:13, 4:7; 2 Tym. 1:9; 1 Piotra 2:5; 2 Piotra 3:11). A więc musimy to zrozumieć i musimy stale o tym pamiętać: podstawą tej świętości jest okupowa ofiara Chrystusa – podstawowy akt prawny naszej świętości.

## 2. USPRAWIEDLIWIENIE – POKÓJ – ŚWIĘTOŚĆ

Kiedy stałeś się chrześcijaninem, Bóg nie tylko wybaczył Ci grzechy, ale uczynił jeszcze więcej – On uczynił Cię sprawiedliwym od momentu, kiedy uwierzyłeś w drogocenną ofiarę okupową Chrystusa i poświęciłeś swe życie Bogu. Bóg teraz spogląda na Ciebie i traktuje Cię tak, abyś był doskonale sprawiedliwy – czyli święty. On nie oszukuje siebie co do Twojej osoby. Chrystus, który odkupił cię



swoją krwią, trzyma Twoją rękę: „Ten jest mój” – mówi Chrystus – „zapłaciłem za wszystkie jego złe uczynki, za wszystkie jego grzechy”.

— „Dobrze” – dochodzi odpowiedź z najwyższego tronu – „Wysłałem Cię, abys umarł za takich jak on, niechaj więc będzie między Mną i nim Pokój. Witaj odkupione dziecię Moje. Twoje grzechy zostaną przesłonięte drogocenną szatą Chrystusową. Nie będę o nich więcej pamiętał”.

Dar, dzięki któremu zostaliśmy uznani za sprawiedliwych i dzięki któremu ustanowiony został pokój między nami i Bogiem, nazywa się „usprawiedliwieniem”. *Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa* – Rzym. 5:1 (BG). Bóg jednak nie tylko usprawiedliwił nas, ale uczynił coś więcej – On nas uświęcił. Nie poprzestał na uznaniu nas za sprawiedliwych – zaczął dzielić się z nami swoją świętością. Rozważ następujące wersety ze Słowa Bożego: *Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem* – 1 Kor. 1:30; *I za nich poświęcam siebie samego, aby i oni byli poświęceni w prawdzie.* – Jan 17:19; *Mężowie, miłujcie żony swoje, jak i Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, Aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo,* – Efezj. 5:25-26; *Który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.* – Tyt. 2:14; *On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was.* – 1 Piotra 2:24. Zauważ, jak blisko związane są w tych wersetach wW. Kościół w Liście do Hebrajczyków określany jest jako: *ci, którzy bywają uświęceni*, a Chrystus jako: *Ten, który uświęca* – Hebr. 2:11. Bóg, uświęcając Cię, uczynił dwie rzeczy. Przez działanie ducha św. oddzielił Cię do swojego wyłącznego użytku, tzn. przez ducha św. rozpoczął w Tobie proces uświęcania Twego działania – Twej osoby, przenosząc Twój intelekt w wyższe sfery uduchowania – moralności i Prawdy.

**Gdy zostałeś usprawiedliwiony, pewne rzeczy po raz pierwszy wydały Ci się być grzechem. Zaczęło się uświęcenie i wpłynęło to na Twoją moralną autoanalizę.**

**Zapewne wkrótce po Twoim postanowieniu poświęcenia się odkryłeś, że łatwiej pokonujesz pokusy. Będąc wyzwolony od poczucia winy, zostałeś uwolniony do nowego życia – do walki o święte życie.**

**Doznając usprawiedliwienia poczułeś nowe pragnienie nowego życia i świętości oraz większą skłonność, by postępować zgodnie z Bożym Prawem. Stało się tak, ponieważ zaczęło się Twoje uświęcenie.**

**Rozpocząłeś nowy akt istnienia. Rozpocząłeś walkę o Nowego Człowieka. Bóg Twoje doskonałe pragnienie policzył Ci za świętość! Stałeś się Nowym Stworzeniem – 2 Kor. 5:17.**

### 3. KRYZYS CZY WZROST

Całe życie składa się z kryzysów i z wzrostu. Narodziny to kryzys. Odstawienie od piersi matki – to kryzys. Okres dojrzewania – małżeństwo i pierwsze dziecko – to wszystko są kryzysy dzielące długie okresy mniej spektakularnego rozwoju. Także poświęcenie ma swoje kryzysy.

Są chwile nowego spojrzenia na te sfery życia, które wymagają renowacji i odnowy. Psychologia rozwoju i dojrzewania również narzuca nam swoje kryzysy formalne. Jednakże nie wszystkie kryzysy w życiu chrześcijańskim pochodzą od Boga. Niektóre wywołane są przez kaznodziejów i przez złą interpretację zasad – inne zaś wynikają po prostu z naszej nieudolności i z braku czuwania. Bóg oddzielił nas dla swego szczególnego celu. Zapoczątkował w nas również proces przygotowania do służby – proces kształcenia nas do pełnienia tej służby

**Widzę Krzyż –**  
symbol Zbawienia.

**Widzę Krzyż –**  
Symbol cierpienia.

**Widzę Krzyż –**  
Moc Uświęcenia!

**Widzę Krzyż –**  
Krzyżów tysiące,

*I słyszę usta śpiewające –*  
Pieśń Chwały!

*Te święte głosy –*  
Co z porannej rosy –  
Powstaną –  
W dzień Zmartwychwstania!

*A krzyż odstania –*  
Te dni promieniste,

*Zmiłuj się Chryste!*

*Nie karaj nas Chryste!*

*Odpuść nam nasze zbrodnie –*

*Zmień nas – w święte pochodnie!*

*Na ofiarę złożone –*

*Cierpieniem uświęcone – Amen!*

restytucyjnej w nowej epoce. Może się zdarzyć, że proces ten z powodu Twojej niewierności lub niewłaściwego zrozumienia, może zostać zahamowany. Jeżeli tak, to za opóźnienie Bóg nie ponosi winy. Bóg przez ducha świętego gotów jest kontynuować swoją pracę w Tobie. Nie musisz czekać, aż znajdziesz się na specjalnej konwencji lub nabożeństwie. Otwórz List do Rzymian: *Proszę was tedy bracia przez łitości Boże, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu to jest rozumną służbą waszą. A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała* – Rzym.12:1-2 (BG). Dlaczego jest konieczne, abyśmy składali swoje ciało na ofiarę? Dlatego, że chociaż Bóg

stworzył nasze ciało i jest właścicielem i twórcą materii i życia, chociaż odkupił to nasze życie – nigdy nie będzie nas zmuszał do oddania Mu naszego życia. On ma do tego wszelkie prawo, pragnie jednak, byś ofiarował Mu się dobrowolnie. Jako akt swej wolnej woli. W takim oddaniu swojego ciała musisz oddać także swój wolny czas, swój rozum, wolę i wszystko, co masz. Musisz także otworzyć swój intelekt – swoją istotę, abyś był napełniony duchem świętym. Musisz wyjść z ciemnej piwnicy doczesności na światło łaski Bożej. Czyniąc to, nie czynimy nic epokowego. Twoje życie zawsze należało i należy do Niego. Lecz teraz Bóg przez ducha świętego podejmuje nowy proces uświęcenia Ciebie: *Nie upodabniajcie się do świata tego, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego* – Rzym.12:2 (BG). Przemiana ta nie jest sprawą jednego dnia. Potrzeba na to całego życia. Dlatego strzeż się nauk, literatury, imprez, środowiska, one niweczą ten proces odnowy i uświęcenia, proponują jakiś jeden wzór – sekret zwycięstwa lub uświęcenia poza tym, co oferuje Pismo Święte. A żaden sekret lub jakiś akt nie może dokonać tego dzieła w ciągu jednego dnia. Jeżeli stałeś się chrześcijaninem, proces ten już się zaczął z chwilą twójego poświęcenia – zostałeś już „oddzielony”, a Bóg przez ducha św. kontynuuje w Tobie proces do nowego dzieła. A więc pomimo kryzysów – pamiętaj, że Nowe Stworzenie musi cechować rozwój i wzrost.

#### 4. DZIEŁO BOŻE CZY DZIEŁO TWOJE

Wszyscy zgadzają się co do tego, że wiara jest najważniejsza. Wszyscy zgadzają się, że same wysiłki ludzkie są bezowocne i że moc do życia w świętości musi pochodzić od Boga. Wszyscy zgadzają się co do tego, że podstawą uświęcenia jest interwencja Boga w śmierć i w zmartwychwstanie Jego Syna – Jezusa Chrystusa. Jednakowoż Nowy Testament zdaje się wyrażać oba te poglądy: „dzieło Boże” i „dzieło Twoje”. Zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem – mówi św. Paweł do Filipian 2:12-13. Jednak nie zatrzymuje się na tym twierdzeniu, lecz pisze dalej: *albowiem Bóg jest w was sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą* – Filip. 2:13 (BT). W oparciu o to zdanie możemy twierdzić, że chrześcijanin powinien pozostać pasywny w rękach Boga, który działa aktywnie w człowieku. Powinniśmy sobie uświadomić, że bierzemy udział w jednej z Jego wielkich tajemnic – tajemnicy współdziałania woli ludzkiej z wolą Bożą! W jaki sposób zdobywamy przymioty świętego charakteru? Czy czekając? Czy działając? Zwróćmy uwagę na ten dziwny paradoks na początku drugiego listu św. Piotra. Rozpoczyna on od przekazania nam prawdy, że *Bóg dał nam drogie i największe obietnice, abyśmy przez nie stali się uczestnikami boskiej natury* – 2 Piotra 1:4. To wszystko jest z Boga. Bóg dał nam całego siebie. Cóż my zatem mamy czynić? Św. Piotr mówi dalej: *I właśnie dlatego dołączcie wszelkich starań i uzupełnijcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością* – 2 Piotra 1:5-7. Czyli użyj wszelkiej dostępnej Ci mocy, aby dobrze wykorzystać dary Boże! To znaczy, że bez pomocy działającego w naszym intelekcie ducha Bożego, nasze wysiłki okazałyby się bezowocne. Nic świętego nie

mogłoby się zrodzić z naszych zepsutych i grzesznych serc. Zostaliśmy jednak odkupieni i jesteśmy uświęceni. Zostaliśmy oddzieleni od służby Bożej. Zgódźmy się zatem z Bogiem w tej sprawie. Jeżeli poddanie się ma oznaczać kłanianie się Chrystusowi jako Królowi – Bożego Dzieła Zbawienia – to dzień po dniu, godzina po godzinie oddajmy się każdą częścią naszej istoty Jemu w hołdzie. Niechaj żadna część naszego życia nie służy samolubnym interesom i ambicjom. Czyniąc tak, przywdziejemy całą zbroję Bożą – Prawdy i ducha Prawdy, i dzięki cudownej sile Bożego ducha wydajmy wojnę wszystkiemu, co złe w nas samych i dookoła.

#### 5. ALE JESZCZE JEDNO NAPOMNIENIE...

Okazuje się, że można prorokować, wyrzucać złe duchy, dokonywać cudów i wszystko to czynić w imieniu Pana, a jednak nie czynić tego zgodnie z wolą Bożą i z polecenia Bożego. Próbą więc prawdziwego sługi Bożego nie jest zdolność czynienia wielkich rzeczy – lecz postuszeństwo wobec Słowa Bożego, i to właśnie na myśli miał Jezus: *Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie. W owym dniu wielu mi powie: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w imieniu twoim i w imieniu twoim nie wypędziliśmy demonów, i w imieniu twoim nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.* – Mat. 7:21-23. To samo twierdzi św. Paweł, że jedynie owoce ducha świętego są prawdziwym znakiem zamieszkania tego ducha w ciele wierzącego! *Starajcie się tedy usilnie o większe dary łaski; a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą.* – 1 Kor. 12:31. Albowiem Bóg nie życzy sobie, Bóg nie chce, abyś stał się czymś w rodzaju automatu duchowego. Bóg chce, abyś był kimś, kto z własnej woli, zwłaszcza z własnego wyboru, chce wypełniać Jego wolę. Bóg chce, aby Twoja inteligencja i Twoja wiedza współdziałały z Jego wolą nie w formie automatycznego przekazu, ale na prawach Twego poświęcenia dla świadomego celu, który dla Ciebie stanowi najwyższe szczęście! Każdego dnia, o każdej godzinie, powinniśmy powtarzać słowa, które Chrystus powiedział w Getsemane: *wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie* – Łuk. 22:42. Naśladując Jezusa, dojdziemy do naszego własnego mniejszego Getsemane, którego epilogiem stało się zmartwychwstanie.

*Albowiem Jam jest Pan Bóg wasz:  
przełoż poświęćcie się, a bądźcie świętymi,  
bom Ja święty jest  
3 Mojż. 11:44 (BG).*

Opracował: Stanisław Kaleta  
6/1990



# Ziemia Obiecana

Pan przez obietnicę wyznaczył dla swego ludu Ziemię Obiecaną. My zapragnęliśmy ją zobaczyć i wybraliśmy się w podróż, by do niej dojść. Ta wieczna przystań została przygotowana przez dzieło zbawienia. Nasz Zbawiciel powiedział: *Idę przygotować wam miejsce* – Jan 14:2. I właśnie to miejsce naszego wiecznego mieszkania, owa Ziemia Obiecana, jest już gotowe od czasu, gdy Chrystus wstąpił do niebios i usiadł po prawicy swego Ojca. Pan oczekuje na tych, którzy mają przyjść do Niego. On bardzo pragnie, by Jego naśladowcy razem z Nim mogli radować się wieczną radością (Jan 14:3, 16:22).

Zapragnęliśmy zobaczyć to miejsce i zamieszkać w nim na stałe. Czy nasze pragnienia będą spełnione? Czy nasza wędrówka zostanie uwieńczona sukcesem? Czy zobaczymy naszego Pana? On powiedział: *Świat mię już więcej nie ogląda; lecz wy mię oglądacie, bo ja żyję i wy żyć będziecie* – Jan 14:19 (BG). Czy rzeczywiście może się to stać dla nas faktem?

Tak jak Boże obietnice są niezmiennie, również obietnice naszego Pana stanowią pewnik, mający gwarancję w Jego krwi przelanej na Golgocie. Tylko od nas zależy, ile włożymy wysiłku i starań, aby wejść w bramy Królestwa Niebieskiego.

Ideą chrześcijaństwa jest to, aby podnieść na wyższy poziom swoje człowieczeństwo przez wypracowanie cnót charakteru i rozwój owoców ducha świętego, by żyły w nas i stały się powszednim chlebem nauki Chrystusa.

Niektórzy z nas rozpoczęli tę wspaniałą wędrówkę z Panem już kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat temu. Wyruszyliśmy, by zobaczyć tę krainę marzeń. Zafascynowani ujrzanym oczyma wiary obrazem Ziemi Obiecanej, bez odrobiny wahania podjęliśmy trud dojścia do tej krainy szczęścia. Na drodze do niej spotkaliśmy wielu, którzy nie bacząc na przeszkody, zamierzali osiągnąć ten sam cel. Poznaliśmy ich wierzenia, oczekiwania i codzienność. Wszystko to dostarczyło nam wielu wspaniałych wrażeń. Rozmawialiśmy o Bożej miłości, dobroci i o tym, że *Jego miłosierdzie sięga aż pod niebiosa*. Z niektórymi bardzo zaprzyjaźniliśmy się, a wspólny cel wielkiej wyprawy, wzgórze Syonu skąd Pan błogostawi, scementował naszą pieśń. Niestety, niektórzy z naszych

towarzyszy nie wytrzymali trudów podróży i opuścili nas lub zostali daleko z tyłu.

Zdążając do celu, wciąż stawiamy sobie pytania: Czy jako chrześcijanie potrafimy przeżywać wszystkie momenty naszego życia ku chwale Bożej? Czy nasz duchowy dorobek stawia nas w takiej pozycji, w takim stanie uświętobliwienia, rozbudzenia wiary i nadziei, aby przenieść nas w „Królestwo Bożego Syna”? Czy potrafimy zaprezentować światu to, co jest najważniejsze w życiu ludzkim – jedność myśli, serc, uczuć jednych ku drugim? Są to cenne skarby, które Pan Bóg dał człowiekowi przez Ewangelię i wprowadził je do ludzkich serc za pomocą ducha świętego.

One też stanowią twierdzą warowną dla tych, którzy poszli za swoim Panem, Mistrzem i Wodzem zbawienia. Idą oni przez *dolinę morwów* (Psalm 84:7 BG) i przechodzą z *mocy w moc* (Psalm 84:8 BT), z zapałem, siłą i hartem ducha, nie zbaczając na kręte, nieznanne drogi tego świata.

Nasza przygoda z Panem rozpoczęła się z chwilą, gdy przyrzekliśmy przed wieloma świadkami, że pójdziemy za Nim, za naszym Pasterzem. On prowadzi nas do wód cichych (Psalm 23:2 BG), gdzie z dala od szumu wydarzeń tego świata możemy spokojnie wypoczywać. Te spokojne wody dodają nam orzeźwienia w naszej wędrówce do cudownego Chanaanu, do Ziemi Obiecanej. Są to pozaobrazowe wody Elim (2 Mojż. 15:22-27), przy których Pan pozwala nam nabrać nowych sił i energii ducha w chwilach, gdy czujemy się zmęczeni naszą wędrówką.

Zdajemy sobie sprawę z wagi naszej wyprawy. Nikt z nas nie wie, ile pozostało nam jeszcze drogi, ile czasu, aby osiągnąć nasz punkt docelowy – Ziemię Obiecaną. Jednego tylko jesteśmy pewni, że nasz Przewodnik doprowadzi nas do celu, jeśli tylko całą swą ufność w Nim złożymy i pozostaniemy Mu wierni aż do końca.

*Chwalcie imię Pańskie, chwalcie słudzy Pańscy, którzy stawacie w domu Bożym, w sieniach domu Boga waszego, chwalcie Pana, albowiem to Pan dobry; śpiewajcież imieniowi Jego, boć jest wdzięczne* – Psalm 135:1-3 (BG).

Roman Rorata  
4/1991



# Kilka ziaren pszenicy

Urodziłem się 25.06.1923 we wsi Makowisko (ok. 9 km od Jarosławia) jako drugie dziecko spośród ośmiorga dzieci moich rodziców. Byli oni bardzo pobożnymi katolikami. Szczególnie gorliwy był ojciec. Do dziś pamiętam wieczorne modlitwy odmawiane na kolanach przez całą rodzinę, którym towarzyszyło bicie czołem o ziemię. Mojemu ojcu nie wystarczyło jednak to, co ksiądz przeczytał z Biblii w kościele, miał swoje Pismo Święte, które bardzo często czytał i chociaż był prostym człowiekiem, ciężko pracującym kowalem, wiele z niego rozumiał.

W tym czasie przyjechali w nasze okolice bracia z wesołą nowiną. W sercach kilkunastu rodzin zakiełkowała Prawda i w ten sposób powstał zbor, który liczył ok. 30-35 osób. Wielu nieżyjących braci pamiętam do dziś, m.in.: Stefana i Michała Kornaków, Wojciecha Kuca. Wieść o innowiercach bardzo szybko rozeszła się po okolicy.

Około roku 1937 przyjechał do zboru brat Gładysiek. Podśledzałem, jak jeden z miejscowych braci przyszedł do ojca do kuźni, powiadomić go o mającym się odbyć wieczornym zebraniu. Kiedy wieczorem ojciec szykował się do wyjścia, postanowiłem, że też tam pójdę. Nikomu nic nie mówiąc, wymknąłem się z domu i opłotkami (nie drogą) pobiegłem do domu br. Jana Stepańczaka. Usiadłem w kąci i pilnie słuchałem, co mówi brat Gładysiek. Dziś już nie pamiętam, o czym mówił, ale doskonale pamiętam, co stało się w moim sercu.

Na drugi dzień, w niedzielę rano, szedłem już na zebranie główną drogą. Towarzyszyły mi drwiny i obelgi kolegów, którzy obrzucali mnie wyzwiskami. Ja już wtedy byłem innym człowiekiem i nic nie mogło mnie zawrócić „z drogi, w którą wyruszyłem”.

Wkrótce przyjechali do nas bracia Mikołaj Grudzień i August Stahn. Nikomu o tym nie mówiłem, ale ja już wówczas poświęciłem się w sercu na służbę Panu. Zbliżała się Pamiątka śmierci naszego Pana, bardzo pragnąłem ją obchodzić, lecz bracia odradzali mi, tłumacząc, że nie jestem ochrzczony. Pamiętam, że uczestnicząc w tym uroczystym nabożeństwie bardzo płakałem, bałem się, że za rok może być już za późno.

Przyszedł rok 1939, a z nim wojna, najpierw okupacja niemiecka, później sowiecka i znowu niemiecka. Po przerwie spowodowanej zakazem zgromadzania się bracia zaczęli znów spotykać się na zebraniach m.in. u brata Kuca w Zapałowie. W 1940 roku zorganizowano większe

zebranie u brata Bachora, niedaleko Oleszyc. Tam kilka osób, wśród nich i ja, zgłosiło się do chrztu. Niektórzy bracia namawiali mnie, bym jeszcze się wstrzymał ze względu na ciężkie i niepewne czasy wojenne. Ja jednak oświadczyłem, że od mojej decyzji nie ma odwrotu – była przecież wojna, a ja chciałem być przede wszystkim żołnierzem Chrystusowym, choć miałem dopiero 17 lat.

I tak Pan pomógł mi, że spełniło się pragnienie mojego serca – zostałem ochrzczony przez brata Wojciecha Kuca w rzece Lubaczówka.

W roku 1943 zabrano mnie do Przemyśla, do przymusowej, bardzo ciężkiej pracy. Każdego ranka był apel z obowiązkową modlitwą i żegnaniem się. Któregoś dnia, jeden z Niemców zauważył, że ja się nie żegnám i pobił mnie dotkliwie. O całym zajściu dowiedział się oficer wyższej rangi, który pomógł mi wydostać się z niewoli.

Wróciłem do domu, pracowałem w lesie i pomagałem ojcu w kuźni. Nie trwało to jednak długo. W sierpniu 1944 roku wojska niemieckie wycofały się, a do wsi wkroczyli Rosjanie. Wszystkich młodych, także mnie, mojego brata i brata Stefana Kornaka przymusowo wcielono do wojska sowieckiego i wysłano na front.

W styczniu 1945 roku rozpoczęła się wielka ofensywa na zachód. Przeżyłem wiele podążając wraz z frontem poza Odrę. Tam też po ciężkiej walce rozbito naszą jednostkę, a ja dostałem się do niemieckiej niewoli. Front przesunął się na zachód, nas – niewolników – pędzono przed nim, aż któregoś dnia załadowano nas w towarowe wagony i zawieziono do obozu w Łambinowicach. Zdrowych, młodych jeńców zatrudniono przy kopaniu okopów.

Zbliżała się wiosna. Któregoś dnia, kopiąc okopy, zauważyłem na sąsiednim polu gospodarza siejącego zboże. Poprosiłem wartownika, by pozwolił mi iść do miejsca, gdzie stał wóz, aby zebrać kilka ziaren pszenicy. Wieczorem, w obozowym baraku, na prowizorycznym młynku skruszyłem ziarna i zrobiłem placek wielkości monety. Był kwiecień, pełnia księżyca, miałem chleb i wodę, która zastąpiła mi wino. Modląc się, obchodziłem Wieczerzę Pańską – moje największe święto. Czułem, że nie byłem sam – ze mną był Pan.

*Brat w Panu Piotr Gowda  
2/2009*



# Modlitwa

Panie, naucz nas modlić się. Na pewno każdy z nas przeżył nieraz błogą chwilę, gdy po wielu trudach dnia powszedniego, czasami po jakichś problemach w szkole czy pracy, sływa na nasze serce dziwne ciepło, spokój, odpocznienie. Następuje to często wtedy, kiedy tuż przed zaśnięciem przystępujemy z ufnością do tronu naszego Ojca, dostępując miłosierdzia i łaski, w myśl słów apostoła Pawła z Listu do Hebrajczyków 4:16.

Czym właściwie jest modlitwa? Jest to, jak podaje encyklopedia powszechna, słowny lub myślowy kontakt z bóstwem, rozpowszechniony we wszystkich religiach. Równie ważny jak ofiara. Taką definicję znajdziemy w świeckich opracowaniach, podręcznikach. Dla jednych ludzi modlitwa jest sposobem proszenia, błaganiem, dla innych – potrzebą serca. Jeszcze inni modlitwę sprowadzają do odmawiania z góry ustalonych formułek; pewna grupa ludzi uznaje modlitwę za niezbędną konieczność, gdy spotka ich choroba lub doświadczenie.

## 1. CO BIBLIA MÓWI O MODLITWIE?

Wiele już powiedziano i napisano na temat modlitwy, ale na pewno jeden fakt jest oczywisty: modlitwa dla prawidłowego życia duchowego jest czymś takim, jak życiodajny oddech dla ciała. Jak nie możemy sobie wyobrazić życia bez powietrza, tak duchowa egzystencja jest niemożliwa bez modlitwy.

Wzmiankę o modlitwie znajdujemy w Biblii bardzo wczesnie, bo już w 4 rozdziale 1 Księgi Mojżeszowej, werset 26, gdzie czytamy: *Setowi także urodził się syn i nazwał go Enosz (Enos). Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana.*

Od tego momentu modlitwa będzie towarzyszyć bohaterom Pisma Świętego wielokrotnie, co jeszcze bardziej utwierdza nas w przekonaniu, że stanowi ona bardzo ważny element naszej społeczności z Bogiem. Jest ona tak ważna, jak rozmowa dziecka z rodzicami w życiu codziennym, doczesnym. Przecież my jesteśmy dziećmi, a Stworzyciel jest naszym Ojcem.

Język Pisma Świętego jest językiem symbolicznym; rozmowa z Panem Bogiem także posiada swój symbol – jest nim woń kadzideł. Czytamy o tym w Psalmie 141: 2– *Niech wznosi się ku Tobie modlitwa moja jako kadzidło...*, czy też w Obj. 5:8 – *A gdy ją wziął, upadły przed Barankiem cztery postacie i dwudziestu czterech starców, a każdy miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych.*

Symbolu modlitwy dopatrujemy się także w kadzidle kruszonym i palonym na złotym ołtarzu w Namocie Zgromadzenia.

## 2. DO KOGO MAMY SIĘ MODLIĆ?

Odpowiedź na to pytanie daje nam sam Pan Jezus, który

uczuc swoich pierwszych naśladowców słów modlitwy, powiedział: *Gdy się modlicie, mówcie: OJCZE NASZ, któryś jest w niebie...* – Łuk. 11:2.

Jednak wszystkie nasze sprawy i prośby powinniśmy zanośić do Boga w imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Wyraźnie o tym mówi Ewangelia św. Jana: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiek będziecie prosili Ojca w imieniu moim, da wam* – Jan 16:23.

W Piśmie Świętym znajdujemy także wersety mówiące o tym, że modlono się do Pana Jezusa. Takimi miejscami w Biblii, gdzie spotykamy przypadki zanoszenia modlitw do Zbawiciela, są: Dzieje Ap. 7:59 czy 1 Kor. 1:2 – *Zborowi Bożemu, który jest w Koryncie, poświęconym w Chrystusie Jezusie, powołanym świętym, wraz ze wszystkimi, KTÓRZY WZYWAJĄ IMIENIA PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.*

W tym miejscu należy wspomnieć i bardzo wyraźnie podkreślić fakt, że adresowanie naszych modlitw do kogokolwiek innego jest niewskazane i stoi w jawnej sprzeczności z Pismem Świętym. Apostołowie nie pozwalali, aby modlono się do nich, czy też aby oddawano im cześć podobną do tej, jaką oddaje się Bogu.

Ciekawą rzeczą jest, że znajdujemy w Piśmie Świętym teksty mówiące o modleniu się do Boga i do Pana Jezusa, ale nigdzie, w żadnej z 66 ksiąg, nie znajdziemy ani jednego fragmentu dotyczącego zanoszenia modlitw do ducha świętego. Myślę, że jest to także ważny dowód przeciw dogmatowi o trójcy. Znajdziemy natomiast miejsca, w których zalecana jest modlitwa zanoszona w duchu (Judy 1:20).

## 3. Z JAKICH ELEMENTÓW POWINNA SIĘ SKŁADAĆ MODLITWA?

Aby dowiedzieć się, jakie elementy powinny wchodzić w skład naszej modlitwy, powróćmy jeszcze raz do Modlitwy Pańskiej. Ta modlitwa rozpoczyna się od słów: **Ojcie nasz, któryś jest w niebie**, czyli jakby od adresu, od wyraźnego zaznaczenia, do kogo kierujemy wypowiedziane przez nas słowa.

Kolejnym elementem jest uwielbienie Pana Boga – jest to także ważna część modlitwy. Element uwielbienia znajdujemy również w arcykapłańskiej modlitwie naszego Pana oraz w pieśni Mojżesza. Nasz Bóg jest godny tego, aby za każdym razem, gdy przystępujemy do Jego stóp, okazywać Mu cześć i chwałę, zgodnie ze słowami z Objawienia św. Jana 4:11, które tak często śpiewamy: **Godzien jesteś, Panie i Boże nasz, przyjąć chwałę i cześć i moc, ponieważ Ty stworzyłeś wszystko, i z woli Twojej zostało stworzone, i zaistniało.**

Kolejną częścią składową Modlitwy Pańskiej jest prośba. W modlitwie, której nauczył nas Pan Jezus, występuje

prośba o przyjście Królestwa Bożego, o wypełnienie woli Bożej, o pokarmy na każdy dzień oraz prośba o odpuszczenie grzechów. Wzmiankę o tym, że jednym z celów modlitwy jest wyznawanie grzechów, znajdujemy także w Starym Testamencie (Ezdr. 10:1). Jednak to nie wszystko, o co można prosić Boga.

#### 4. O CO MOŻNA SIĘ MODLIĆ?

Myślę, że każdy, kto wstępował na drogę poświęcenia, modlił się o to, aby jego ofiara została przyjęta, aby nastąpiło uświęcenie go przez Pana Boga. Pan Jezus zalecił, abyśmy prosili o ducha świętego. Myślę, że wszyscy pamiętamy słowa naszego Pana zawarte w Łuk. 11:13 – *Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da ducha świętego tym, którzy go proszą.*

Inną niezbędną i ważną sprawą, o jaką można, a nawet należy się modlić, jest błogosławieństwo i opieka nad innymi domownikami wiary. Jak bardzo potrzebna jest modlitwa za braćmi, możemy się przekonać na przykładzie historii ap. Piotra, gdy został uwięziony, a modlitwy zboru zanoszone do Boga sprawiły, że został w cudowny sposób uwolniony. Niejeden z nas doświadczył mocy modlitwy, gdy był chory, w doświadczeniach i trudnościach, a bliscy bracia ze zboru prosili w jego sprawie.

#### 5. CZY WSZYSTKIE MODLITWY BYWAJĄ WYSŁUCHANE?

Myślę, że nie, bo czy mogą zostać wysłuchane modlitwy, które przeciwstawiają się sobie, które są wypowiedane przez zwaśnionych braci lub siostry, a prośby zanoszone przez nich są ze sobą sprzeczne? Czasem prosimy o rzeczy zbędne, które nie przyniosą nam niczego pożytecznego, dlatego Pan nas nie wysłuchuje. Znajdujemy także pewne wersety Pisma Świętego, które mówią o warunkach wysłuchania modlitwy. Na przykład apostoł Piotr w swoim 1 Liście 3:12 pisze następujące słowa: *Oczy Pana są zwrócone na sprawiedliwych, a uszy jego ku prośbie ich, lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią zło.* Albo słowa Przyp. 28:9 (BT) – *Kto ucho odwraca, by Prawa nie słyszeć, tego nawet modlitwa jest wstrętna.*

Z tych dwóch wersetów dowiadujemy się, czyje modlitwy Pan wysłuchuje: jedynie tych, którzy starają się żyć wedle zasad podanych w Jego Słowie, którzy starają się być sprawiedliwymi. Czasami nasze życie jest przykładne, Słowa Pana uwidaczniają się w naszym postępowaniu, a jednak dochodzimy do przekonania, że nasze modlitwy nie są wysłuchiwane. Mogą być dwa powody tego stanu. Po pierwsze, musimy pamiętać o tym, iż Pan Bóg stosuje jakby trzy sposoby odpowiadania na nasze prośby:

- NIE – ten rodzaj odpowiedzi już częściowo omówiliśmy;
- TAK – wówczas prawie natychmiast otrzymujemy

jawną odpowiedź na nasze słowa (np. błogosławieństwo w czasie zebrania, modlitwa braci ze zboru w Jerozolimie za uwięzionym ap. Piotrem itp.);

- POCZEKAJ – wówczas musimy się uzbroić w cierpliwość tak jak owa natrętna wdowa.

Po drugie czasem nie otrzymujemy odpowiedzi na nasze prośby i wołania, ponieważ źle prosimy. Ten powód niespełnienia modlitwy zawarł ap. Jakub w swoim Liście 4:3. Bóg może także nie odpowiedzieć na nasze słowa, jeśli tak naprawdę w naszej modlitwie nie ma wiary (Jak. 1:6-7).

#### 6. JAK NALEŻY SIĘ ZACHOWAĆ PODCZAS MODLITWY?

Na koniec naszych rozważań przypomnijmy sobie wskazówki Słowa Bożego, dotyczące naszego zachowania w tej szczególnej chwili. Przytoczmy kilka wersetów i omówmy je krótko:

**Mat. 6:5-8** – Główną myślą tych czterech wersetów jest, aby nasza modlitwa nie była czynioną na pokaz, i aby nasze słowa nie były wypowiedane w celu zaprezentowania umiejętności budowania zawiłych i skomplikowanych zdań, w których gubi się cel modlitwy. Pan Jezus wyraźnie zaznaczył, że kolejnym czynnikiem, warunkującym dotarcie naszej modlitwy przed tron Pana Boga, jest pokora.

**1 Kor. 11:4-5** – W tych wersetach z kolei zawarte są myśli dotyczące naszego ubioru podczas tej szczególnej społeczności z Ojcem Niebieskim. To prorokowanie, o którym mówi apostoł, odnosi się także do wypowiedania myśli podczas zebrania, a nawet do rozmowy na podstawie Pisma w domu.

Na temat pozycji, jaką należy przyjąć podczas trwania modlitwy, znajdujemy bardzo wiele różnych wzmianek. Mojżesz i Jozue, gdy się modlili, leżeli – czytamy o tym w 5 Mojż. 9:25-26; Joz. 7:6. Anna, prosząc o Samuela, stała (1 Sam. 1:26). Pan Jezus podczas swojej modlitwy arcykapłańskiej klęczał (Łuk. 22:41). Znajdujemy także typowe dla tamtej kultury modlenie się z podniesionymi rękami. Powszechnie przyjęty obecnie w krajach chrześcijańskich zwyczaj składania rąk podczas modlitwy, został wprowadzony przez narody germańskie, które po przyjęciu Ewangelii rozprzestrzeniły tę formę zanoszenia prośb i dziękczynień do naszego Ojca.

Podsumowując ten ostatni fragment naszych rozważań, możemy stwierdzić, że nie jest ważne, czy stoimy, klęczymy, leżymy, czy przyjmujemy jakąkolwiek inną pozycję ciała. Ważne są nasze intencje, wewnętrzny duchowy spokój i wiara we Wszechmogącego. Modlitwa jest ogromnym darem, który powinniśmy umiejętnie wykorzystać.

**Panie naucz nas modlić się, albowiem wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.**

Adam Olszewski  
3/1996

# Niebiosa opowiadają chwałę Boga

*Gdyż gwiazdy niebios i ich planety nie dadzą  
swojego światła, słońce zaćmi się zaraz, gdy  
wzjejdzie, a księżyc nie błysnie swym światłem*

**Izaj.13:10**

Chociaż powyższe słowa wersetu mają wymowę symboliczną, to zawierają bardzo ważną informację, że gwiazdy mają swoje planety. O istnieniu planet w otoczeniu Słońca wiedziano już w starożytności. Nazwa planeta pochodzi z greckiego słowa „planeo” – błądzić. Ludzie, obserwujący firmament niebieski, widzieli niezliczoną ilość gwiazd, które zajmowały niezmiennie położenie na sferze niebieskiej, natomiast niektóre obiekty na niebie, również uznawane za gwiazdy, przemieszczały się, więc nazwano je gwiazdami błędzącymi, czyli planetami. Gdy rozwinęła się wiedza astronomiczna, zrozumiano, że nie są to gwiazdy, lecz ciała niebieskie, związane z układem Ziemia – Słońce. Według teorii geocentrycznej wierzono, że poruszają się one dookoła Ziemi, uważanej za centrum Wszechświata.

Obecnie wiadomo, że centrum układu planetarnego jest Słońce jako gwiazda, która oświetla i ogrzewa. Dzięki grawitacji utrzymuje ono „na uwięzi” dziewięć<sup>1</sup> planet z ich księżycami, niezliczoną ilość planetoid i komet. Ze względu na to, że planety nie świecą własnym światłem, lecz odbitym od gwiazdy, do której układu należą, odkrycie planet jest niezwykle trudne. Od wielu lat astronomowie prowadzili poszukiwania układów planetarnych wokół gwiazd, lecz bezskutecznie.

<sup>1</sup> Obecnie uznaje się, że Układ Słoneczny zawiera 8 planet. W dniu 24 sierpnia 2006 Międzynarodowa Unia Astronomiczna odebrała Plutonowi status planety, klasyfikując go jednocześnie jako przedstawiciela zupełnie nowej grupy obiektów astronomicznych – planetę karłowatą. Na dzień dzisiejszy, na liście planet karłowatych naszego układu znajdują się jeszcze 4 inne obiekty: Ceres, Haumea, Makemake i Eris.

Pierwszego odkrycia dziesięć lat temu dokonał polski astronom – Aleksander Wolszczan, a obecnie znanych jest ponad sto układów planetarnych<sup>2</sup> i nadal dokonuje się nowych i ciekawych odkryć.

Układ planetarny naszej gwiazdy – Słońca, składa się z następujących planet, licząc kolejno według odległości od Słońca: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton. Ponadto między Marsem a Jowiszem istnieje pas planetoid, składających się z wielkiej ilości brył skalnych, krążących wokół Słońca. Do tej pory skatalogowano ponad 10 000<sup>3</sup>, z których największa to Ceres o średnicy 913 km. Pierwsza planeta Merkury znajduje się w średniej odległości 58 mln km od Słońca, a jej okres obiegu wynosi 0,24 roku, natomiast ostatnia planeta Pluton znajduje się w średniej odległości 5913 mln km, a jej okres obiegu dookoła Słońca wynosi 249 lat. Wszystkie planety, planetoidy i komety poruszają się po orbitach eliptycznych i w swoim ruchu obiegowym zmieniają położenie względem Słońca, jak też zmieniają swoją prędkość orbitalną.

Pierwsze planety od Słońca: Merkury, Wenus, Ziemia i Mars należą do małych planet Układu Słonecznego, posiadają podobną budowę skalistą, natomiast różnią się warunkami zewnętrznymi. Jedynie trzecia planeta – Ziemia, znajdująca się w średniej odległości 150 mln km od Słońca, ma optymalne warunki, gdzie może istnieć życie, w znanej nam postaci. Dalsze planety – Jowisz, Saturn, Uran i Neptun należą do planet olbrzymów. Są one kulami gazowymi, składającymi się z wodoru, helu, azotu, metanu i amoniaku. Budowa tych planet, jak też ogromna odległość od Słońca, a zatem bardzo niska temperatura powierzchni

<sup>2</sup> Według danych z dnia 1 listopada 2019 astronomowie odkryli 4126 planet pozasłonecznych w 3067 układach (z czego 671 układów zawiera więcej niż jedną planetę).

<sup>3</sup> We wrześniu 2019 roku znanych było ponad 830 tys. planetoid (w tym ponad 540 tys. ponumerowanych, z czego ponad 25 tys. ma także nazwy własne).

(od -150 st. C na Jowiszu do -210 st. na Neptunie), wykluczają możliwość istnienia życia biologicznego. Być może ciała te są w procesie przeobrażania i w odległej przyszłości będą przystosowane przez Stworzyciela do zamieszkania przez odpowiednie istoty.

Ostatnia znana planeta Pluton jest tak odległa od Słońca, że z jej perspektywy Słońce jest jedynie drobnym, świecącym punktem, a zatem temperatura na powierzchni wynosi -230 st. C. Pluton jest małą planetą, bardzo odległą, w związku z tym mało zbadaną. Jest przypuszczenie, że należy do drugiego pasa planetoid, znajdującego się na peryferiach układu zwanego pasem Kuipera. Odkryto już ponad 200<sup>4</sup> lodowo-skalnych obiektów o średnicy do 800 km.

Do Układu Słonecznego należy jeszcze hipotetyczne siedlisko komet, zwane obłokiem Oorta. Jest to kulisty obłok, złożony z miliardów drobnych lodowych ciał. Gdy jedno z nich wejdzie w głąb układu, wtedy rodzi się kometa, która porusza się po bardzo wydłużonej orbicie, ze stałą częstotliwością. Poza najbardziej odległymi kometami krążącymi w zimnej i ciemnej chmurze wreszcie kończy się Układ Słoneczny. Dalej rozciąga się ogrom Drogi Mlecznej, liczącej miliardy gwiazd, jeszcze dalej znajdują się wszystkie pozostałe galaktyki. Wyobraźmy sobie, że nasz stosunkowo niewielki Układ Słoneczny rozciąga

<sup>4</sup> Według danych z 2019 roku jest ich już ponad tysiąc. Uważa się, że Pas Kuipera może zawierać ponad 70 tys. obiektów o średnicy powyżej 100 km.

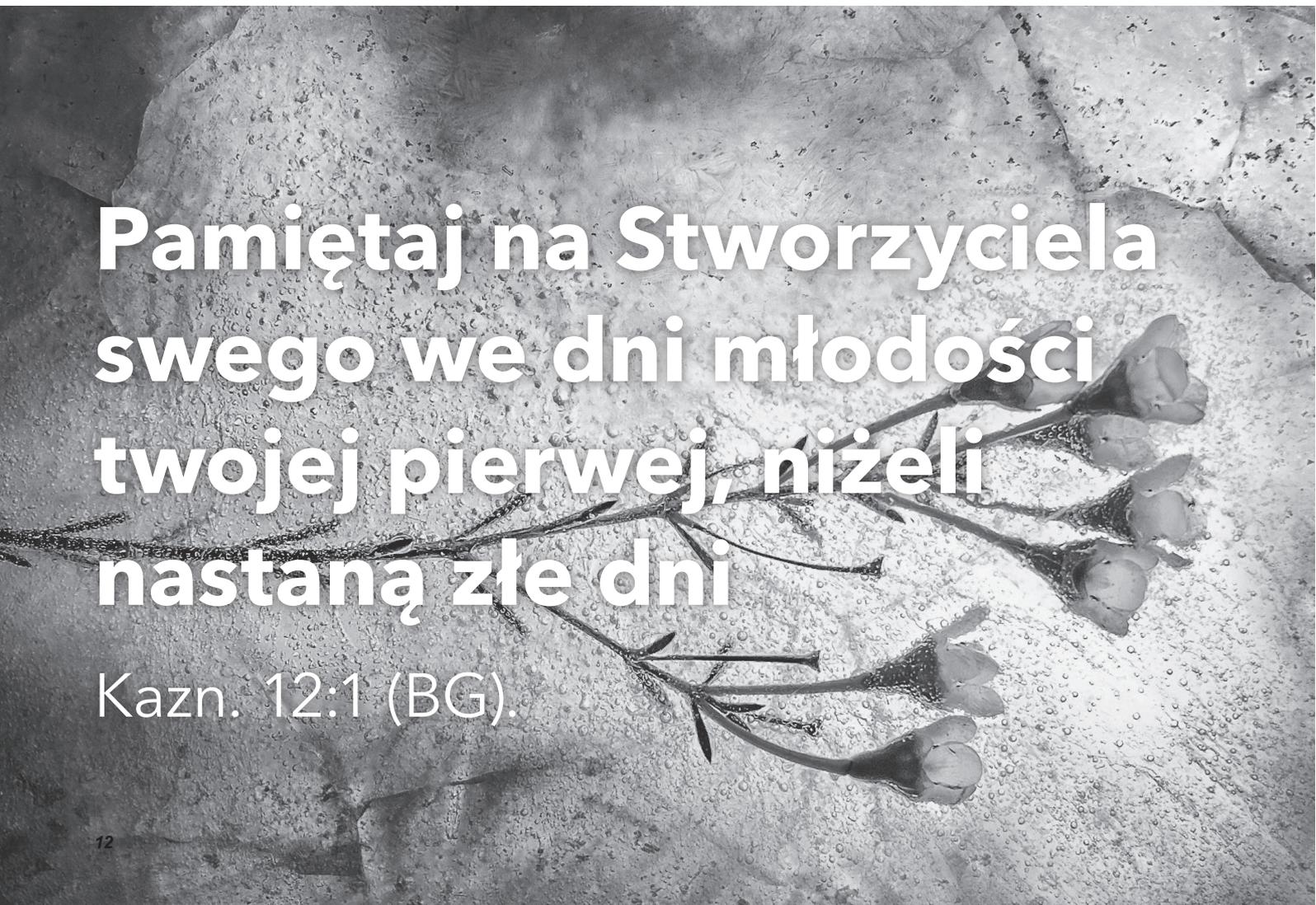
się do ponad jednego roku świetlnego. Jakiż więc ogromny jest obszar obejmujący ponad 200<sup>5</sup> mld gwiazd o różnej, bardzo znacznej wielkości, które należą do „naszej” galaktyki, Drogi Mlecznej.

Gdy rozmyślamy o tym niewyobrażalnym dziele Bożym, jesteśmy tym przytłoczeni, a jednocześnie wprowadzeni w zachwyt, że czeka nas przyszłość wieczna i arcyciekawa, czas poznawania potęgi stworzenia Bożego, a ponadto brania czynnego udziału w jego dalszym tworzeniu. W tym miejscu mogą być częściowo zastosowane słowa apostoła Pawła, zapisane w 1 Liście do Koryntów 2:9: *Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.* Podziwiając natomiast potęgę wszechmocy Bożej i Jego dzieła, możemy wyrazić nasze zdumienie nad słowami proroka Ijoba 26:14 (BG) – *Oto zaledwie zarys Jego dróg, a tylko jak cichy szept Jego słowa słyszymy! Lecz któż zrozumie grom wszechmocy Jego?*

Jan Kopak  
1/2003

Opracowano na podst. „Astronomia popularna – praca zbiorowa”

<sup>5</sup> Według najnowszych szacunków naukowców, liczba ta może sięgać nawet 400 miliardów.



**Pamiętaj na Stworzyciela  
swego we dni młodości  
twojej pierwszej, nizeli  
nastaną złe dni**

Kazn. 12:1 (BG).

## 1. WE DNI MŁODOŚCI

- dni wiosny życia
- najpiękniejszego okresu życia człowieka
- dni dobrego zdrowia, siły fizycznej, pięknej cery
- dni marzeń o miłości, radosnych przeżyć, dobrych przyjaciół
- dni zdobywania wszelkiej wiedzy
- dni szczególnych namiętności, pokus użycia świata
- dni lekkomyślności, figłów młodości

## 2. PAMIĘTAJ W TE DNI NA STWORZYCIELA SWEGO – DLACZEGO?

Są to dni różnych, ważnych życiowych decyzji, dlatego potrzeba dobrej informacji i rady.

- decyzji o kierunku kształcenia i jego zakresie
- zdobycie dobrego, lubianego i dobrze płatnego zawodu
- zawarcie szczęśliwego małżeństwa
- wyboru wiary, poświęcenia się Bogu
- wyboru odpowiedniej społeczności, przyjaciół

## 3. MASZ SWOJE PLANY

Otrzymujesz rady od najbliższych – Bóg także Ci radzi: Pamiętaj na Stworzyciela swego – On Ciebie stworzył i najlepiej Ciebie zna: Twoje zdolności i słabości, i wie, jak możesz być prawdziwie szczęśliwy.

**Masz do wyboru – życie z Bogiem, albo bez Niego**

## 4. ŻYCIE Z BOGIEM ZAPEWNI CI:

- prawdziwą wiedzę o Nim i Jego planie zbawienia – 1 Tym. 3:15
- prawdziwą i pewną nadzieję życia w Jego Królestwie
- opiekę i pomoc w całym twoim życiu – Mat. 6:33 i Hebr. 13:5
- wewnętrzny pokój, radość, zadowolenie – Jan 14:27
- prawdziwych, szczerych i zacnych przyjaciół – Mar. 10:29-33

## 5. A CO NIESIE ŻYCIE BEZ BOGA?

- niepewność, obawę o przyszłość obecnego życia, liczenie tylko na własne siły
- poddanie się wpływom różnych ludzkich, często sprzecznych ze sobą teorii dotyczących przyszłego życia; a często są to nauki o wiecznym unicestwieniu
- częsty smutek, niezadowolenie, rozczarowanie
- wątpliwych przyjaciół – osamotnienie
- udział w wielkim i już bliskim ucisku

## 6. DOBRZE SIĘ ZASTANÓW

Jedna samowolna, błędna decyzja sprowadzić może tragiczne skutki na całe Twoje życie, a także i przyszłe. Nie ma drogi pośredniej – nie możecie służyć Bogu i mamonie – Łuk. 16:13 (BT).

## 7. MŁODOŚĆ SZYBKO PRZEMIJAJ

Godziny się wloką, dni przechodzą, miesiące mijają, lata lecą, a młodość i życie tylko migną.

## 8. A JAKIE BYŁO ŻYCIE TYCH, CO OD MŁODOŚCI ŻYLI Z BOGIEM?

**JÓZEF** – szczerzy, bojący się grzechu, wierny w spełnianiu obowiązków – podniesiony z pozycji niewolnika na tron wielkiego rządcy Egiptu

**SAMUEL** – od dzieciństwa w służbie Bogu i narodowi – po śmierci opłakiwany przez cały naród – 1 Sam. 25:1  
**Dawid** – mąż według serca Bożego (Dzieje Ap. 13:22) – będąc pasterzem, stał się królem

**DANIEL** – w niewoli, ale za swoją sprawiedliwość i wierność obdarzony łaską królewską oraz uprzywilejowany umiejętnością rozumienia snów i prorocत्व o bliskiej i dalekiej przyszłości

**APOSTOŁ JAN** – za swoją odwagę i miłość wynagrodzony szczególną miłością Pana oraz wizją przyszłości świata; uczeń, którego miłował Jezus (Jan 21:7)

**APOSTOŁ PAWEŁ** – najpierw prześladowca uczniów, a następnie, z powodu swej gorliwości, wybrany na apostoła i obdarzony szczególną mądrością i misją budowy zrębów Kościoła

**TYMOTEUSZ** – choć słaby i chorowity, ale głoszący chwałę Ewangelii po wszystkich zborach i najmilszy przyjaciel ap. Pawła

Ci wszyscy, w młodości nieznaczeni, stali się bohaterami i zostali zapisani na kartach wiecznej historii. Życie ich było urozmaicone – pełne doświadczeń, ale też i wielkiej radości. Przez całą wieczność będą zbierać owoce swojej wiernej służby Bogu.

I ty masz jeszcze możliwość powiększyć ich grono, i tylko od Ciebie zależy, czy życie Twoje będzie szczęśliwe obecnie i chwalebne w przyszłości, czy teraz będziesz pełen smutku i rozczarowań, a w chwili śmierci niespokojny i niepewny co do przyszłości.

Radzę ci usilnie, abyś wybrał życie z Bogiem oraz był szczęśliwy teraz i po wieki wieczne.  
Twój starszy przyjaciel

*Mieczysław Jakubowski*  
2/2002



# Bóg kocha wszystkich ludzi

*Bóg kocha wszystkich ludzi i chce,  
aby wszyscy ludzie byli zbawieni  
i doszli do poznania prawdy  
1 Tym. 2:4*

Kiedy czytamy te znamienne i cudowne słowa apostoła Pawła, w naszych sercach rodzą się głębokie uczucia wdzięczności i miłości do Stwórcy, naszego Boga. Ale zaraz nasuwa się też pytanie: Jeżeli Bóg jest tak miłosierny, jak wyraża ten werset, dlaczego tak niewielu Go zna i miłuje? Przecież niejednokrotnie słyszymy z ust otaczających nas ludzi: „Jeśli Bóg istnieje i, jak mówią chrześcijanie, jest miłosierny, dobrotliwy i łaskawy, to dlaczego jest tyle zła na świecie, tyle niesprawiedliwości, tyle nieszczęścia, chorób itd.?” Z tego pytania wynika wszak, że ludzie mają dobre wyobrażenie o Bogu. Mówiąc, czy tylko myśląc o Nim, każdy wyobraża sobie, że musi to być istota wszechpotężna, wszechwiedząca, a przede wszystkim sprawiedliwa i pełna miłości.

Jednak, mimo tysięcy kazań, jakie przez minione 6000 lat słyszała ludzkość o miłosiernym Bogu, stan ekologiczny i ekonomiczny świata jest wręcz beznadziejny. Jak więc możemy dać ludziom wiarygodne i przekonujące dowody o tym jedynym, istniejącym od wieków aż na wieki Bogu, który tak gorąco zapewnia całą ludzkość o swojej wielkiej miłości? Gdzie i w czym mogą wszyscy ludzie dostrzec Bożą miłość?

Pismo Święte mówi, że tylko przez wiarę można dostrzec miłość i kierownictwo Boże. Pan Jezus wielokrotnie powtarzał: *Wszystko jest możliwe dla wierzącego* – Mar. 9:23. A do Marty rzekł: *Czy ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz, oglądając będziesz chwałę Bożą?* – Jan 11:40 W Liście do Hebrajczyków 11:1 apostoł Paweł mówi: *Wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem [albo dowodem] o tym, czego nie widzimy.* I w wierszu szóstym: *Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu:*

*kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają* – Hebr. 11:6. Ale co do wiary, stwierdzamy niestety, że większość ludzi wierzy „na rozum”. Wierzą, jeżeli rzeczywiście własnymi oczami zobaczą albo rękami dotkną i uchwycą.

Czy można komuś pomóc uwierzyć? Oczywiście. Wskażmy tylko na otaczające nas środowisko, na pory roku, na precyzję ich następowania. Zimą większość natury wygląda na martwą, a wiosną? Czy to nie cud, że z tej martwej gałązki wyłania się stopniowo pąk, potem w pięknej zieleni liść, a z innego pąka cudowny kwiat? Wskażmy na coroczne bogate zbiory, na różnorodność owoców, które chętnie spożywamy. Wystarczy trzeźwo pomyśleć, a nie sposób nie dostrzec w tym wszystkim wszechmocy, dobrotliwości i opieki Bożej nad całym stworzeniem. Pięknie jest to wyrażone w Księdze Ijoba 12:9-10 – *Kto spośród nich wszystkich nie wie, że dokonała tego ręka Pana? W jego ręku jest życie wszelkiego stworzenia.* A Psalm 104 wyraża bardzo piękną opiekę i dobrotliwość Bożą nad całą Ziemią i nad wszystkim, co na niej stworzone. Zacytujmy tylko wiersze 24-28: *O, jak liczne są dzieła twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił: ziemia jest pełna dóbr twoich! Oto morze – wielkie i szerokie, gdzie roi się od płazów bez liku, małych i wielkich zwierząt. Okręty płyną po nim: Lewiatan [wieloryb], którego stworzyłeś, aby w nim igrał. Wszystko to oczekuje na Ciebie, abys im dał pokarm w swym czasie. Gdy dajesz im, zbierają: gdy otwierasz rękę swoją, nasycają się dobrem.*

Ewangelia natomiast mówi obrazowo, że Ojciec Niebieski pozwala Słońcu świecić nad złymi i dobrymi, a deszcz Jego pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Mat. 5:45). Tę troskliwą miłość Bożą każdy człowiek może dostrzec i odrzucić, bo przecież wszystkiego tego codziennie doświadcza. Ale czy tylko w rzeczach widzialnych można dostrzec miłość Bożą do każdego człowieka?

Nie zapomnijmy o tym, jak wielkim wyrazem Bożej miłości była misja Syna Bożego, Jezusa Chrystusa. Przecież

wszyscy jesteśmy potomstwem Adama, który przez nieposłuszeństwo popadł w grzech. Od tego czasu cały rodzaj ludzki dzieli ten sam los. Nie ma różnicy, czy Żydzi, czy poganie, wszyscy są pod wpływem grzechu. Jak napisano: *Nie masz ani jednego sprawiedliwego; nie masz rozumnego, nie masz, kto by szukał Boga. Wszyscy zboczyli, razem stali się nieużytecznymi, nie masz, kto by czynił dobrze, nie masz ani jednego* – Rzym. 3:9-12. Gdyby więc Bóg nie przygotował jakiegoś ratunku, wyjścia z tej sytuacji, nie było żadnej nadziei i wszystko kończyłoby się śmiercią. Jednak nasz wszechmogący i miłosierny Bóg mówi przez usta proroka Ezechiela: *Czy rzeczywiście mam upodobanie w śmierci bezbożnego, [...] a nie raczej w tym, by się odwrócił od swych dróg i żył? [...] Nawróćcie się więc, a żyć będziecie* – Ezech. 18:23,32.

Żaden człowiek nie byłby w stanie zbawić drugiego od grzechu i śmierci. Psalm 49:8-9 mówi: *Przecież brata żadnym sposobem nie wykupił człowiek, ani też nie da Bogu za niego okupu, bo okup za duszę [życie] jest zbyt drogi* („za drogi” – tłumaczenie Lutra albo „dla człowieka nieosiągalny” – tłumaczenie Albrechta).

Jeżeli doskonały człowiek, Adam, zgrzeszył, to – według nieodmiennej sprawiedliwości Bożej – tylko doskonały człowiek mógł dokonać odkupienia i pojednania z Bogiem. Tylko Jezus Chrystus, jednorodzony Syn Boży, który będąc jeszcze Logosem w chwale Ojca Niebieskiego, rozkoszował się nad synami ludzkimi (tzn. umiłował rodzaj ludzki – Przyp. 8:31), mógł ludziom dać zbawienie. Na krótko został On uczyniony mniejszym od aniołów, żeby – jak człowiek – skosztował cierpienia i śmierci za każdego (Hebr. 2:9). *Chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłanie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej* – Filip. 2:6-8.

Chrystus wstąpił w ten wylom między Bogiem a człowiekiem, który powstał przez grzech (Ezech. 22:30; Izaj. 59:2-3). Gdy Bóg pytał o to, kto zstąpi na ten padół ziemski i wybawi upadłe stworzenie słowami: *Kogo poślę? I kto tam pójdzie?* – Izaj. 6:8, Pan Jezus odpowiedział Ojcu: *Oto jestem, poślij mnie* i dalej: *Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże jak napisano o mnie w zwoju księgi* – Hebr. 10:5-8; Psalm 40:6-8. Własną przelaną krwią, własnym wydanym na ofiarę życiem zapłacił Syn Boży największą i najdroższą cenę, której wymagała sprawiedliwość Boża – życie za życie: *On złożył raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy* – Hebr. 10:12,14. Czy można sobie wyobrazić jeszcze większą miłość?

Pamiętajmy, Bóg **chce**, żeby wszyscy byli zbawieni i doszli do znajomości Prawdy, żeby wszyscy mogli cieszyć się życiem wiecznym (Jan 12:49-50). *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny* – Jan 3:16.

Na koniec zacytujmy jeszcze słowa z 1 Jana 4:9-11 – *W tym objawia się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli*. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze. Umiłowani, jeżeli Bóg nas tak umiłował i myśmy powinni nawzajem się miłować. W tej miłości szczerze wykonujemy zalecenie apostoła Pawła z 1 Listu do Tymoteusza 2:1-3, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby, dziękczynienia za wszystkich ludzi, za królów i wszystkich przełożonych, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym.

Życzymy każdemu człowiekowi, żeby mógł poznać Boga w duchu i w Prawdzie. Amen.

Hubert Lipka  
6/2007

## Izajasz 53

*Aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiająym tego, który wierzy w Jezusa*

**Rzym. 3:26.**

Nauka o upadku człowieka i jego deprawacji jest niezbędną, by móc należycie docenić wielkość i łaskawość Boga w stosunku do nas, ludzi. Jeżeli najpierw nie uzmysłowimy sobie ogromu grzeszności i zepsucia człowieka, to nigdy nie będziemy mogli zobaczyć wielkości Bożej miłości, a zarazem sprawiedliwości okazanej w Jezusie Chrystusie. Być może jednoczesne określenie dzieła, jakiego dokonał Jezus za pomocą słów „miłość” i „sprawiedliwość”, wydaje się sprzeczne, ale tak nie jest. Co więcej, połączenie tych

dwóch wyrazów zostało doskonale zaplanowane przez naszego Stwórcę dla odzwierciedlenia dzieła mającego na celu umożliwienie człowiekowi skuteczne odzyskanie życia straconego w raju. Tym samym, nauka o deprawacji i upadku człowieka z jednej strony pokazuje nam, jak bardzo potrzebne jest pojednanie między ludźmi a Bogiem, zaś z drugiej uzmysławia, że między grzesznymi istotami a doskonałym Stwórcą rozciąga się głęboka przepaść grzechu i śmierci, której człowiek samodzielnie pokonać nie może. Gdyby było inaczej, niepotrzebna byłaby Boża inicjatywa doprowadzenia krnąbrnego i samowolnego człowieka do ponownej z Nim harmonii.

Spośród wielu zapisów mówiących o sposobie, w jaki Bóg umożliwił dokonanie pojednania między sobą

a człowiekiem, warto zwrócić uwagę na dwa fragmenty. Pierwszym z nich jest zapis księgi proroka Izajasza 53:1-12, który chyba jest jednym z najpiękniejszych fragmentów Biblii. Od niego właśnie głoszenie Ewangelii eunuchowi etiopskiemu rozpoczął Filip: *A gdy Filip podbiegł, usłyszał, jak tamten czytał proroka Izajasza, i rzekł: Czy rozumiesz to, co czytasz? Ten zaś powiedział: Jakżebym mógł, jeśli mnie nikt nie pouczył? I poprosił Filipa, by wsiadł i zajął przy nim miejsce [...]. A Filip otworzył usta swoje i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, począwszy od tego ustępu Pisma – Dzieje Ap. 8:30-31,35. Oto ten opis:*

*Kto uwierzył wieści naszej, a ramię Pana komu się objawiło? Wyrósł bowiem przed nim jako latorośl i jako korzeń z suchej ziemi. Nie miał postawy ani urody, które by pociągały nasze oczy, i nie był to wygląd, który by nam się mógł podobać. Wzgardzony i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na Niego. Lecz On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni. Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich. Znęcano się nad Nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich, jak jagnię na rzeź prowadzone jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust. Z więzienia i sądu zabrano Go, a któż o Jego losie pomyślał? Wyrwano Go bowiem z krainy żyjących, za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony. I wyznaczono Mu grób wśród bezbożnych i wśród złoczyńców jego mogiłę, chociaż bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na Jego ustach. Ale to Panu upodobało się utraścić Go cierpieniem. Gdy złoży swoje życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez Niego wola Pana się spełni. Za mękę swej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie. Dlatego dam Mu dział wśród wielkich i z mocarzami będzie dzielił łupy za to, że ofiarował na śmierć swoją duszę i do przestępców był zaliczony. On to poniósł grzech wielu i wstawił się za przestępcami.*

Fascynujące w tym fragmencie jest to, że mimo iż znajduje się on w Starym Testamencie, w księdze proroka Izajasza spisanej na kilkaset lat przed narodzinami Jezusa, to jednak jego żywy i barwny język przypomina zapisy ewangeliczne lub słowa z listów apostoelskich. Ale tym, co czyni go zupełnie wyjątkowym wśród wielu innych, równie barwnych opisów Starego Testamentu, jest jego treść i ewangeliczne przesłanie. Głównym bohaterem tej wypowiedzi jest sam Jezus Chrystus, którego przyście na świat, misja, jaką miał do wypełnienia, cierpienia,

jakich doświadczył i śmierć, którą poniósł, zostały opisane na wiele stuleci przed Jego narodzinami. Zanim jednak zagłębimy się w rozważany fragment, warto dla porównania sięgnąć do drugiego zapisu, który relacjonuje dokładnie to samo wydarzenie, choć nieco z innej perspektywy. Chodzi tutaj o Psalm 22, który koniecznie trzeba czytać równolegle z zapisem Księgi Izajasza. Psalm 22 napisany został przez króla Dawida, który żył jeszcze dawniej niż prorok Izajasz. Dokładność, z jaką psalmista wskazuje wydarzenia, jakie miały nastąpić za kilkanaście stuleci, jest zdumiewająca. Po pierwsze, psalm ten rozpoczyna się od słów, które wypowiedział Jezus, wisząc na krzyżu: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* Wypełnienie tego proroctwa zanotował ewangelista Mateusz 27:46. Z kolei werset 9 zawiera cytat słów, jakie wypowiedział tłum obserwujący egzekucję Jezusa. Sceptycy mogliby powiedzieć, że Jezus po prostu cytował słowa psalmu w chwili śmierci, ale trudno przypisywać motłochowi pod krzyżem chęć świadomego wypełnienia słów proroka Dawida (por. Psalm 22:9 – *Zaufał Panu, niechże go ratuje! Niech go wybawi, jeśli ma w nim upodobanie*). Wersety od 14 do 18 stanowią precyzyjny opis objawów agonii na krzyżu: *Rozlałem się jak woda i rozłączyły się wszystkie kości moje. Serce moje stało się jak wosk, roztopiło się we wnętrzu moim. Siła moja wyschła jak skorupa, a język mój przyłgął do podniebienia mego i położyłeś mnie w prochu śmierci. Oto psy otoczyły mnie,*

*A około dziewiątej  
godziny zawołał  
Jezus donośnym  
głosem: Eli, Eli,  
lama sabachtani!  
Co znaczy: Boże  
mój, Boże mój, cze-  
muś mnie opuścił?*

*Mat. 27:46*



osaczyła mnie gromada złośliwych, przebodli ręce i nogi moje. Mogę policzyć wszystkie kości moje [...]. Oto przyglądają się, sycą moim widokiem. Werset 19 zawiera nawet opis takiego szczegółu jak rzucanie losów o szatę Jezusa, zaś historyczne wypełnienie tego proroctwa można prześledzić w Jan 19:24.

Psalm 22 i 53 rozdział Izajasza opisują to samo wydarzenie, ale spoglądają na nie z dwóch różnych punktów widzenia. Psalm 22 ma przede wszystkim wymiar historyczny, skupia się na kronikarskim relacjonowaniu przebiegu wydarzeń, opisuje ich kolejność i nie pomija najdrobniejszych nawet szczegółów. Wymienia nawet słowa, jakie miały paść z ust uczestników. Z kolei prorok Izajasz wyjaśnia teologię ukrzyżowania, tłumaczy jego sens, wspomina przyczynę i wskazuje na skutki. Tak jak Dawid w swoim psalmie zawarł opis historycznego wydarzenia, tak prorok Izajasz dokonał jego wnikliwej interpretacji. Pokazane zostały tutaj cztery najważniejsze z punktu widzenia chrześcijanina nauki. Naukami tymi są:

1. nauka o potędze i wszechwładzy Boga,
2. nauka o podstawie pojednania z Bogiem, jaką jest śmierć Chrystusa,
3. doktryna o usprawiedliwieniu człowieka przez wiarę oraz
4. nauka o tym, iż nadejdzie czas, gdy wszystkie rzeczy na świecie zostaną naprawione.

Nauki te są podstawą oraz rdzeniem nauki ewangelicznej i tam zwykle szukamy informacji na ich temat. Lecz, jak się okazuje, są one równie mocno zakorzenione w pismach Starego Testamentu. Oto co na ich temat mówi prorok Izajasz...

## Wszechmoc Boga

Nauka o wszechmocy Boga zarysowana została w wersecie 10 rozważanego rozdziału: *Ale Panu upodobało się utracić Go cierpieniem. Gdy złoży swe życie w ofierze, ujrzy potomstwo, będzie żył długo i przez Niego wola Pana się spełni*. Słowa te mogą wydawać się szokujące dla wielu dzisiejszych chrześcijan przyzwyczajonych do bezkrytycznego, powierzchownego i nowoczesnego wizerunku Boga jako miłującego i łatwo przebacającego Ojca. Czy to możliwe, aby Panu Bogu upodobało się utracić cierpieniem swojego jednorodzonego Syna? Na wydarzenia, jakie miały miejsce na Golgocie, człowiek patrzy często jedynie z ziemskiego punktu widzenia, a mianowicie, że był to okrutny akt morderstwa zrealizowany przez ludzi znajdujących się pod wpływem Szatana. Ale jest to niepełny obraz rzeczy. Apostoł św. Piotr w czasie kazania w Dniu Pięćdziesiątnicy tak przemawiał do zgromadzonego tłumu: *Gdy według powziętego z góry Bożego postanowienia i planu został wydany, tego wyście rękami bezbożnych ukrzyżowali i zabili* – Dzieje Ap. 2:23. Śmierć Jezusa na krzyżu nie była przypadkowym morderstwem, nieoczekiwaną tragedią. Dla Boga w wydarzeniu tym nie było nic zaskakującego, a Jezus nie był jedynie przypadkową ofiarą nienawiści grzesznych ludzi. Wydarzenia, jakie rozegrały się w Jerozolimie, były częścią Bożego planu i ani na chwilę

nie wymknęły się spod Bożej kontroli. Jezus wyjaśnił to apostołowi Piotrowi: *Czy myślisz, że nie mógłbym poprosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwaście legionów aniołów? Ale jak by się wtedy wypełniły Pisma, że tak się stać musi?* – Mat. 26:53-54.

Nie zmienia to faktu, że ludzie niejednokrotnie rozważają dziś pytanie, kto zabił Jezusa i kto jest odpowiedzialny za Jego śmierć. Jedni uważają, że byli to Żydzi, którzy wydali Go na zabicie, inni obwiniają Rzymian o wykonanie egzekucji. Kolejne filmy i książki, jakie pojawiają się w tym temacie, jedynie podgrzewają rozpaloną debatę, która regularnie ożywa, zwłaszcza przy okazji Świąt Wielkanocnych. Tymczasem Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że śmierć Jezusa była wynikiem współdziałania zarówno Żydów, jak i pogan. Zapis z Dziejów Ap. 4:27 wyjaśnia: *Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi*. Jest to ciekawy fragment, ponieważ wskazuje na siły, jakie przyczyniły się do śmierci Jezusa, zaś swym zakresem obejmuje niejako wszystkich i obarcza ich wspólnie odpowiedzialnością za śmierć Jezusa. Zgodnie z jego brzmieniem, odpowiedzialność za Golgotę ponosi zarówno Herod, jak i Poncjusz Piłat, zarówno Jeruzalem, jak i Rzym, zarówno Żydzi, jak i poganie. I gdyby opis ten kończył się na zacytowanym wersecie, można by dojść do przekonania, że – w istocie – śmierć Jezusa jest wynikiem działań i spisku człowieka. Tymczasem werset 28 tego samego rozdziału mówi: *Aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało*. A zatem wszystko, co wydarzyło się w Jerozolimie przed dwoma tysiącami lat, zostało skrupulatnie zaplanowane przez Boga!

Aby zrozumieć konieczność i absolutną niezbędność tego wydarzenia, rozważyć będziemy musieli drugą ze wskazanych powyżej nauk. Tutaj wystarczy jedynie stwierdzić, że śmierć Jezusa na krzyżu jest jednym z największych dowodów na wszechpotęgę i mądrość Boga. W stwierdzeniu tym kryje się wielka pociecha dla nas. Jeżeli wydarzenia na Golgocie nie były czymś, co wymknęło się Bogu spod kontroli i co zaskoczyło Go swym okrucieństwem, to tym bardziej o wiele mniej istotne wydarzenia, które nas spotykają w życiu i które się dzieją na świecie każdego dnia, nie mogą być wynikiem ślepego przypadku i pozostawać poza Bożą kontrolą (Mat. 10:29). Skoro zatem zrozumieemy, że Bóg był panem sytuacji, nawet kiedy Jego własny Syn umierał na krzyżu, wówczas całe zło, jakie codziennie ma miejsce dookoła nas, nie będzie dla nas dowodem, że świat wymknął się Bogu z rąk, jak głoszą niektórzy. Nawet sytuacje, które z naszego punktu widzenia wydawać się mogą zupełnie przypadkowe, w istocie rzeczy całkowicie zależą od Boga: *Lossiem potrząsa się w zanadru, lecz jego rozstrzygnięcie zależy od Pana* – Przyp. 16:33. *Król Nebukadnesar zauważył, że Bóg według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim i z mieszkańcami ziemi. Nie ma takiego, kto by powstrzymał jego rękę i powiedział mu: Co czynisz?* – Dan. 4:32. *Apostoł Paweł pisze, że Pan sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej* – Efezj. 1:11. Doktryna o wszechwładzy Boga powinna nam dawać poczucie bezpieczeństwa i spokoju, ponieważ mówi ona, że choć cały świat pogrąża się w spirali zła, która stwarza

pozory pogłębiającego się chaosu, to jednak w rzeczywistości tak nie jest. Pismo Święte uczy, że jest to narzędzie mające zapewnić ostateczny triumf dobra nad złem (Mat. 24). Dla osób, które prawdziwie kochają Boga, nie ma innej prawdy, która dawałaby im większe poczucie bezpieczeństwa i pewności w tym niestałym świecie. Co więcej, Bożej władzy podlega cały wszechświat i nic nie dzieje się bez Jego decyzji, ponieważ Bóg już na początku wielkich wydarzeń był w stanie określić dalszy ich bieg, a nawet koniec: *Ja jestem Bogiem i nie ma innego, jestem Bogiem i nie ma takiego, jak Ja. Od początku zwiastowałem to, co będzie, i z dawna to, co się jeszcze nie stało. Ja wypowiadam swój zamysł i spełnia się on, i dokonuję wszystkiego, czego chcę* – Izaj. 46:9-10. Gdy porównamy ten werset z zapisem Izaj. 53:10, to zauważamy, że wola Pana (ta sama, której podlega bieg czasu i historii) miała się spełnić poprzez pewne narzędzie, którym były cierpienia i śmierć Jezusa: *Przez niego wola Pana się spełni. A zatem można powiedzieć, że ofiarnicza śmierć Jezusa na krzyżu była punktem zwrotnym nie tylko w dziejach człowieka, lecz była wydarzeniem na skalę całego wszechświata i nieodwracalnie zmieniła oblicze całego kosmosu.*

## Pojednanie z Bogiem

Przyczynę, dla której śmierć cieśli z Nazaretu była punktem zwrotnym w historii człowieka tłumaczy druga z doktryn ukrytych w rozważanym proroctwie, a mianowicie nauka o podstawie pojednania człowieka z Bogiem. Jest to centralna nauka tego rozdziału i żaden inny fragment Biblii nie pokazuje znaczenia śmierci Jezusa z lepszej perspektywy. Kluczową myśl zawiera werset 10: *położywszy ofiarą za grzech duszę swą* (Izaj. 53:10 BG). Tym właśnie jest ofiara okupu, będąca podstawą pojednania, o której w wielu miejscach uczy Nowy Testament (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:6); czysty, doskonały Baranek Boży został złożony jako ofiara za grzech, *choć bezprawia nie popełnił ani nie było fałszu na jego ustach* – Izaj. 53:9. Prorok Izajasz na każdym kroku podkreśla, na czym polegał ów „zastępczy” charakter ofiary Jezusa: *On nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie* (werset 4), *On zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze* (werset 5), *Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich* (werset 6), *za występki mojego ludu śmiertelnie został zraniony* (werset 8), *sam ich winy poniesie* (werset 11), *On poniósł grzech wielu* (werset 12). Wszystkie te określenia mówią o jednym, a mianowicie o tym, że Jezus poniósł karę za nas, zastąpił nas, stanął na naszym miejscu i przejął na siebie wyrok Boży, jaki wydany został na Adama, gdy ten zgrzeszył. Jaką cenę zapłacił za nas Chrystus i czym była ta kara? Była nią śmierć i gniew Boży. Gdy dotrze do nas ogrom poświęcenia Jezusa dla nas, już nigdy nie będziemy mogli biernie patrzeć na krzyż. Wszystkie cierpienia, jakie poniósł Jezus, zostały przez Niego poniesione za nas dobrowolnie, chętnie. On z własnej woli podjął się misji zaplanowanej przez Boga, stanął na naszym miejscu i przyjął na siebie to, na co zasłużył Adam, a my razem z nim. W tym wszystkim ani w jednej chwili nie zawahał się i ani razu nie zaprotestował: *Znęcano się nad Nim, lecz On znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy*

*ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust* – Izaj. 53:7. Gdy zaś w końcu zdecydował się przemówić z krzyża, nie były to słowa gniewu wobec oprawców, lecz wołanie do Boga: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* – Psalm 22:2. Największym cierpieniem dla Jezusa na krzyżu nie był ból zadawany Mu przez ludzi, lecz gniew Boży względem grzechu, jaki dane Mu było odczuć. Werset 10 mówi: *Ale to Panu upodobało się utrapić Go cierpieniem.* Biblia Gdańska w tym samym miejscu używa takich słów: *Takci się Panu upodobało zetrzeć Go.* Wołą Bożą było „utrapić Go”, „zetrzeć”, „zniszczyć”, „rozbić”, „złamać”, „skruszyć”, „uderzyć” (Strong #H1792). Bogu „upodobało się” „zniszczyć własnego Syna?” Tak właśnie było. Ale w jakim sensie było to „miłe” dla Boga? Myślę, że Bogu podobało się to, że Jezus kupił dla ludzi wybawienie, że okazał przez ten czyn swą miłość dla grzeszników, a wreszcie, że swym zachowaniem i bezgranicznym posłuszeństwem udowodnił, że Boże prawo można zachowywać nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Bogu miłe było to, że czyniona została podstawa dla zmycia grzechu. Bóg jest tak doskonały i święty, że nie może na grzech patrzeć „przez palce” i udawać, że go nie dostrzega. Nie może po prostu uwolnić grzesznika od konsekwencji i powiedzieć, że w końcu nic takiego się nie stało. Bóg wymaga najsurowszej kary dla każdego przejawu łamania swojego prawa, *albowiem zapłatą za grzech jest śmierć* (Rzym. 6:23), stan wiecznego nieistnienia, braku życia. Jednakże ofiarnicza śmierć Chrystusa w zastępstwie śmierci człowieka zaspokoiła bezwzględny wymóg kary stawiany przez Bożą sprawiedliwość. Stwierdzenie to prowadzi nas do innego biblijnego słowa związanego z tym tematem: „ubłaganie” za grzechy. Co ciekawe, tłumaczone jest ono między innymi z greckiego określenia *hilasterion*, które jednocześnie było używane jako nazwa dla wieka arki przymierza w przybytku, gdzie kapłan za pomocą krwi dokonywał przebłagania za grzechy ludu (por. Hebr. 9:5). W Nowym Testamencie „przebłaganie” w omawianym przez nas znaczeniu pojawia się w kilku miejscach, z czego niezwykle istotne i warte szczególnego rozważenia są następujące fragmenty: Rzym. 3:25; Hebr. 2:17; 1 Jana 2:2 oraz 1 Jana 4:10. Z opisów tych wypływa wniosek, że Bóg został „ubłagany”, zaspokojony poprzez śmierć swojego Syna. Jego gniew został uśmierzony. Sprawiedliwości stało się zadość i nie ma podstaw do ponownego ukarania człowieka za ten sam grzech. Jezus poniósł na sobie na zawsze Boży gniew i karę za występki człowieka. To przesłanie jest właśnie sednem Ewangelii.

## Usprawiedliwienie przez wiarę

Trzecią nauką zawartą w 53 rozdziale Proroctwa Izajasza i nierozdzielnie związaną z poprzednimi naukami jest nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę. Jest to niejako logiczna konsekwencja dwóch poprzednich doktryn. *Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi i sam ich winy poniesie* – Izaj. 53:11. Prorok Izajasz łączy tutaj kwestię zastępczej ofiary za człowieka (okupu), omówionej w poprzednich wersetach, z problematyką usprawiedliwienia. Usprawiedliwienie jest to proces dokonywany przez Boga (Rzym. 8:33), w wyniku którego człowiek uważany jest przez Niego za czystego, bez grzechu pochodzącego

od Adama. W obecnym czasie owa „sprawiedliwość Boża” zdobyta zasługą śmierci Jezusa jest przypisywana każdemu wierzącemu (Rzym. 3:22, por. Izaj. 61:10). Zabieg ten pozostaje w zupełnej zgodności z nauką przekazaną nam przez apostoła Pawła: *I są usprawiedliwienie darmo, z łaski Jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowiła jako ofiarę przebłagalną przez krew Jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa* – Rzym. 3:24-26.

Nauka o usprawiedliwieniu przez wiarę powinna być najcenniejszą prawdą dla każdego chrześcijanina, jednakże wielu przechodzi obok niej obojętnie. „Usprawiedliwienie” jest przeciwieństwem „potępienia”. Jest to jak sędziowski wyrok na sali rozpraw. Potępienie to uznanie czyjejs wina, zaś usprawiedliwienie to stwierdzenie niewinności. Zgodnie z Przyp. 17:15 – *ten, kto uwalnia winnego, i ten, kto skazuje niewinnego, obaj są ohydą dla Pana*. Oznacza to, że zgodnie z Bożym prawem nie można osoby winnej uznać za sprawiedliwą i na odwrót. I tutaj można w całej pełni dostrzec mądrość i dalekowzroczność Bożego planu względem człowieka. Jest to również odpowiedź na pytanie postawione na wstępie: Jak połączyć miłość ze sprawiedliwością? Na ziemi nigdy nie było żadnego sprawiedliwego człowieka, za wyjątkiem Jezusa, zaś wszyscy inni ludzie, poczynawszy od Adama, zbłądzili jak *owce i każdy na własną drogę zбочzył* – Izaj. 53:6. Człowiek jest winny grzechu, zupełnie zdeprawowany. Bóg nie mógł zatem bez naruszenia własnej świętości i doskonałości uznać grzesznika za sprawiedliwego, a jedynie za godnego kary śmierci. Taka też kara została człowiekowi wymierzona (1 Mojż. 2:17). Jak wobec tego Bóg może kogokolwiek uznać za niewinnego, usprawiedliwionego, bez jednoczesnego łamania swego własnego prawa i plamienia własnej doskonałości? Oto jak Bóg rozwiązał ten problem: Chrystus stanął

na naszym miejscu, poniósł nasz grzech i zapłacił za nas należną nam karę. *Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył, a Pan Jego dotknął karą za winę nas wszystkich* – Izaj. 53:6. *Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni* – Izaj. 53:5. Zbawienie, o którym mówi tutaj prorok Izajasz, to usprawiedliwienie, które obecnie otwiera dostęp do Boga każdemu wierzącemu w dzieło Jezusa, dzięki karze śmierci, jaką On poniósł. *A według zakonu niemal wszystko bywa oczyszczane krwią, i bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia* – Hebr. 9:22. Tak jak Chrystus poniósł na krzyż nasze niedoskonałości i grzechy zapoczątkowane przez przestępstwo Adama, tak samo Jego sprawiedliwość jest przypisana wszystkim tym, którzy wierzą w Jego ofiarę (Rzym. 5:1). Są oni dzięki temu poczytani przez Boga za sprawiedliwych (Rzym. 4:11). *On tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą* – 2 Kor. 5:21. *On ci jest ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, lecz i za grzechy całego świata* – 1 Jana 2:2. Sprawiedliwość Jezusa jest podstawą, na której możemy stanąć przed Bogiem i dać Mu swe życie w ofierze (Rzym. 12:1). Nie możemy tego osiągnąć naszą własną pracą, zdolnościami ani własnymi zasługami, lecz jedynie dzięki więzi z Chrystusem (Efezj. 2:8-9). Dzięki zaplanowanej przez siebie ofierze Jezusa Bóg osiągnął rezultat, który wydawać by się mógł niemożliwy do zrealizowania: może być zarówno „sprawiedliwy”, jak i „usprawiedliwiający tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym. 3:26). W ten sposób miłość Boga połączyła się z Jego sprawiedliwością.

## Naprawienie wszystkich rzeczy

Na koniec zwróćmy jeszcze raz uwagę na werset Izaj. 53:5, który zawiera w sobie zarys dzieła naprawienia całego świata w przyrodzie. Mówi on nie tylko o złożeniu przez Jezusa swego życia jako okupu, ale daje odpowiedź na postawione już wyżej pytanie, dlaczego Jezus



***Bardzo się będę radował z Pana, weselić się będzie moja dusza z mojego Boga, gdyż obłócił mnie w szaty zbawienia, przydział mnie płaszczem sprawiedliwości jak oblubieńca, który wkłada zawój jak kapłan, i jak oblubienicę, która zdoła się we własne klejnoty.***

***Izaj. 61:10***

tak wiele wycierpiał, choć z punktu widzenia Bożej sprawiedliwości konieczna była Jego śmierć, a nie cierpienia i ból. Otóż zgodnie ze słowami Izajasza: *Jego ranami jesteśmy uleczeni* – Izaj 53:5. Prorok pisze te słowa w imieniu i z perspektywy nie tylko osób „usprawiedliwionych z wiary” w obecnym czasie, ale w imieniu całej ludzkości, która potrzebuje nie tylko wzbudzenia z martwych, co gwarantuje ofiara życia Jezusa złożona jako okup, lecz również uleczenia, oczyszczenia od zgubnych konsekwencji i wpływów grzechu, utrwalonych i rozwinętych od czasu przestępstwa popełnionego w raju. Tym, który będzie leczył każdego człowieka (por. Mał. 3:20), będzie Jezus oraz Jego Kościół. Rany i cierpienia rozwinęły Jezusa jako Nowe Stworzenie, przez nie osiągnął stan godny nagrodzenia boską naturą (Hebr. 2:10; Jan 5:26; 1 Tym. 6:16; 2 Piotra 1:4). Tym samym Jezus stał się „narzędziem” umożliwiającym nie tylko wzbudzenie ludzi z grobu (1 Kron. 15:22; Jan 5:29), ale dokonanie czegoś więcej – za Jego pośrednictwem i przy współdziałaniu Kościoła Bóg w przyszłości przeprowadzi dodatkowo dzieło całkowitego uleczenia, oczyszczenia, regeneracji człowieka, „odnowienia wszystkich rzeczy” (Dzieje Ap. 3:21). Dzieło to możliwe będzie od przeprowadzenia właśnie dzięki ofiarowaniu Jezusa i poświęceniu się przez Niego na służbę Bogu „aż do śmierci” (Filip. 2:8-9; Rzym. 4:25, 14:9).

Jest zadziwiające, że tyle nowotestamentalnej Prawdy znajduje się w starożytnym zapisie Proroctwa Izajasza. Jest to tak przekonujący fragment wskazujący na Jezusa i jego miłość do człowieka, że jego słowa wystarczyły, aby etiopski eunuch podjął decyzję o nawróceniu się: *Wtedy eunuch odezwał się do Filipa i rzekł: Proszę cię, o kim prorok mówi? O sobie samym, czy też o kim innym? A Filip otworzył usta swoje i zwiastował mu dobrą nowinę o Jezusie, począwszy od tego ustępu Pisma. A gdy tak jechali, przybyli nad jakąś wodę, a eunuch rzekł: Oto woda, cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony? Filip zaś powiedział mu: Jeśli wierzysz z całego serca, możesz. A odpowiadając rzekł: Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. I kazał zatrzymać wóz, zeszli obaj, Filip i eunuch, do wody, i ochrzcił go – Dzieje Ap. 8:30-38. Myślę, że eunuch nawrócił się i uwierzył w chwili, gdy zrozumiał, że prorok Izajasz mówi nie tylko o Jezusie, lecz o nim samym. O nas również jest tam mowa. Opowiada o nas werwet 6: *Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочył, lecz Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich. My zasłużyliśmy na śmierć. Jezus nie zasłużył. A jednak poniósł nasz grzech na krzyż, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny* – Jan 3:16.*

Przemysław Pietrzyk  
4, 5/2008

# Więzień Chrystusowy

... żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus

**Gal. 2:20**

Pismo Święte wielokrotnie wspomina o mężach Bożych, którzy jako wierne sługi Stwórcy są wtrąceni do więzień. Każdy z tych przypadków niesie dla nas inną lekcję, jednak gdyby ze wszystkich tych historii wyciągnąć element wspólny, to będzie nim bezgraniczna ufność pokładana w Bogu.

Chyba najbardziej znaną historią, do której tak często wracamy pamięcią, jest wydarzenie, jakie spotkało Pawła i Sylasa (Dzieje Ap. 16:19-40). Nie dziwi nas fakt, iż słudzy Chrystusowi byli wtrąceni do więzień. Ówczesny Kościół Pański był (i po części nadal jest, choć już nie w takim stopniu jak 2000 lat temu) prześladowany. Nie szukano jakichś konkretnych aktów łamania prawa, gdyż nie miały one miejsca, szukano raczej pretekstu, aby pozbyć się problemu, jakim byli głosiciele „dobrej nowiny”. Właśnie taką sytuację mamy zapisaną w Dziejach Ap. 16:19-40. Paweł wyrzucił nieczystego ducha z ciała kobiety, która dzięki niemu wróżyła i przynosiła zyski. Wyrzucenie tego ducha równało się z końcem zysków: *A gdy jej panowie ujrzeli, że przepadła nadzieja na ich zysk, pochwycili Pawła i Sylasa, zawlekli ich na rynek przed urzędników. I stawiając ich przed pretorów, rzekli: Ci oto ludzie, którzy są Żydami, zakłócają spokój w naszym mieście – Dzieje Ap. 16:19-20. Paweł*

w tym momencie nie głosił, tylko w imieniu Pańskim wyrzucił nieczystego ducha. Gdzie tu jest zakłócenie spokoju? Oskarżycieli nie obchodziło miasto, lecz własne finanse. Mimo wszystko, Paweł i Sylas są wtrąceni do więzienia.

Werset 25 pokazuje nam wspaniałą rzecz: *a około północy Paweł i Sylas modlili się i śpiewem wielbili Boga, więźniowie zaś przysłuchiwali się im* – Dzieje Ap. 16:25. Dwaj mężczyźni zostają zamknięci w więzieniu, nie wiedzą co dalej i chwalą Boga. Dlaczego? Ci słudzy wierzyli i ufali Bogu, można powiedzieć, że „trwali niewzruszenie” w Bogu: *Rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu* – Efezj. 5:19. Takie zachowanie opisane przez ewangelistę Łukasza powinno być dla nas wzorem. Dziś nie ma mowy o tym, abyśmy byli zamykani w więzieniu za to, że głosimy „dobrą nowinę”, ale spotkać mogą nas inne doświadczenia. Zwolnienia z pracy, choć dziś niespotykane na taką skalę jak jeszcze kilkanaście lat temu, nadal mają miejsce. Wiemy, że żadne doświadczenie, które nas spotyka, nie jest ponad nasze siły. Tym bardziej wiedzieli o tym Paweł oraz Sylas. Nie byli załamani i nie złorzeczyli Bogu, gdyż swoje cierpienia uważali za przywilej. Podobnie jak Piotr i Jan: *A oni odchodzili sprzed oblicza rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia jego* – Dzieje Ap. 5:41.

Można spytać, dlaczego śpiewali i modlili się, o czym to



Po tym wszystkim poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie  
**Jan 13:35.**

może świadczyć? Jestem przekonany, że o sile radości i ufności pokładanej w Bogu. *Cierpi kto między wami? Niech się modli. Weseli się kto? Niech śpiewa pieśni* – Jak. 5:13. Ci dwaj mężowie pokazali jeden ze swoich owoców ducha, którym jest radość (Gal. 5:22).

Kilka tysięcy lat wcześniej od tych wydarzeń miała miejsce podobna historia. Wszyscy dobrze znamy dzieje Józefa. Został on wtrącony do więzienia na okres ponad dwóch lat i przez cały ten czas trwał w Panu. Wiedział, że w niczym nie zgrzeszył ani przeciwko swojemu Bogu, ani przeciw swoim zwierzchnikom. Przez cały czas bał się Boga i postępował właściwie. *Ale Pan był z Józefem i sprawił, że zjednął sobie przychylność i zapewnił sobie życzliwość przełożonego więzienia. Toteż przełożony więzienia powierzył Józefowi nadzór nad wszystkimi więźniami, którzy byli w więzieniu. Wszystko, co tam się działo, działo się pod jego nadzorem. Przełożony więzienia nie musiał doglądać tego, co powierzył Józefowi, gdyż Pan był z nim i sprawił, że szczęściło mu się we wszystkim, cokolwiek czynił* – 1 Mojż. 39:21-23. Któż z nas ma taką wiarę jak Józef czy Paweł i Sylas?

Kiedy czytamy dalej fragment z Dziejów Apostolskich, widzimy ciąg dziwnych zdarzeń. Po pierwsze: trzęsienie ziemi. Region, w którym dzieje się ta akcja, nie był omijany przez ruchy tektoniczne, więc trzęsienie ziemi w tamtym rejonie było zjawiskiem naturalnym. Mimo wszystko nie można nazwać zbiegiem okoliczności trzęsienia ziemi w tym konkretnym czasie i z taką, a nie inną siłą, by więźniowie mogli spokojnie, bez szwanku z niego wyjść. Oczywiście rzeczą jest to, że w tym był „palec Boży”. Ta sytuacja dała możliwość wydania wspaniałego świadectwa. Więźniowie widzieli, że ich ucieczka jest równoznaczna ze śmiercią strażnika, który miał ich pilnować. Postanowili więc zostać, by uratować tego człowieka. Dlaczego?

Będąc w więzieniu, na pewno zdawali sobie sprawę, że jeżeli zostaną skazani, to w najlepszym wypadku karą będzie chłosta, a w najgorszej śmierć. Mogli uciec i ratować swoje życie, jednak woleli uratować cudze. Kierowała nimi miłość. *Po tym wszystkim poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie* – Jan 13:35. Pan Jezus wypowiada te słowa w kontekście miłości do braci,

ale czy nie powinny być one dla nas zachętą do miłości każdego bliźniego? Ta myśl jest dosłownie zapisana w Mat 5:44: *A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują.*

Strażnik, nie wiedząc o miłości więźniów, *dobył miecza i chciał się zabić, sądząc, że więźniowie uciekli. Lecz Paweł odezwał się donośnym głosem, mówiąc: Nie czyn sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy* – Dzieje Ap. 16:27-28. Zdziwienie, zaskoczenie, szok... Ciężko jednoznacznie powiedzieć, co wtedy poczuł ten strażnik. Na pewno był to wstrząs na tyle silny, że bez wahania *przypadł do nóg Pawła i Sylasa, i wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: Panowie co mam czynić, abym był zbawiony?* – Dzieje Ap. 16:29-30. Skąd to szybkie nawrócenie? Z pewnością słyszał on o Pawle i jego towarzyszach (prócz Sylasa byli tam Tymoteusz i autor relacji, którzy nie zostali oskarżeni) oraz o naukach, jakie głosili. Pewnie odrzucił także ich nauczanie, jak zresztą i zdecydowana liczba mieszkańców, a teraz pada do ich nóg. Na podstawie tych wydarzeń widzimy zatem siłę uczynku. Można mówić piękne kazania, mogą one być ciekawe i interesujące, mogą je jednorazowo słuchać setki i tysiące ludzi, ale pytam się: co z tego? Wartość tych słów nie objawia się wtedy, gdy na końcu słuchacze biją brawa, ale kiedy mówca stosuje je w swoim życiu. Ów strażnik zobaczył na własne oczy, że ap. Paweł jak mówi, tak czyni.

Chrześcijanie to ludzie, którzy mają się wyróżniać na tle innych. Wyróżniać się nie mądrością (nauką) czy bogactwem, ale sercem i charakterem. Paweł w Liście do Filipian nawołuje: *Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie* – Filip 2:5. Kolejne sześć wersetów mówi, jakie to jest usposobienie, a mianowicie, że nasz Pan poświęcił się (dosłownie) dla człowieka, by go wyratować ze szponów śmierci. Ktoś kiedyś nazwał to tak: „nie dla mnie, lecz dla Ciebie”. I myśmy powinni tak żyć. Wszakże *miłość [...] nie szuka swego* – 1 Kor. 13:4-5. Pan Jezus powiedział m.in. tak: *Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak wam uczyniłem* – Jan 13:15. Skoro nazywamy się naśladowcami Chrystusa, to naśladowmy! Przecież Jezus powiedział: *jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie* – Mat. 11:30.

Spójrzmy na Dawida i na okres, kiedy był prześladowany przez ówczesnego króla Izraela – Saula. Rozdział 24 z 1 Sam. opisuje sytuację, kiedy Dawid mógł zabić Saula i pozbyć się problemu. Nie czyni tego, gdyż nie wyobraża sobie, aby podnieść rękę na pomazańca Pańskiego (1 Sam. 24:6-7). Poprzez ucięty kawałek szaty daje wyraz swojego szacunku (a co za tym idzie i miłości) do Saula. Saul miał szczególną wartość przed Bogiem. Nie każdy przecież zostawał „pomazańcem Pańskim”. Dziś, żaden z naszych bliźnich nie jest pomazany na króla Izraela, ale i tak wszyscy mają szczególną wartość przed Bogiem: *jeden za wszystkich umarł* – 2 Kor 5:14. Widzimy także, że nasze uczynki (czyli świadectwo, jakie wydajemy), są bardzo ważne i powinniśmy być świadomi tego, że jesteśmy „obserwowani”. Świadectwo, jakie wydali naśladowcy Chrystusa, spowodowało nawrócenie całej rodziny.

Kiedy spojrzymy na końcowe rozdziały Dziejów Apostolskich, zobaczymy historię, w której ap. Paweł jest więziony, a cała sytuacja jest nawet bardziej skomplikowana niż ta omówiona przez nas, z 16 rozdziału. Apostoł znajduje się w więzieniu przez czas przekraczający dwa lata, jego sprawa jest odsyłana „od instancji do instancji”, aż wreszcie jest on wysłany do Rzymu. Ani przez chwilę ap. Paweł nie wątpi ani nie ma pretensji czy też żalu do Boga. Wszystko przyjmuje jako wolę Stwórcy. Mamy pokazane po raz wtóry, jak wielką pokorę posiadał ten apostoł. Czy zatem na podstawie tych dwóch przypadków uwięzienia (a jestem przekonany, że ten człowiek był więziony wielokrotnie) możemy powiedzieć, że Paweł z Tarsu był „więźniem Chrystusowym”?

Mówiąc „więzień Chrystusowy” mamy na myśli nie więzienie ciała w sensie fizycznym, lecz duchowym. Paweł wielokrotnie przedstawiał się tak: *Napominam was tedy ja, więzień w Panu* – Efezj. 4:1. Rozważmy to „więzienie” samego siebie, o którym mówił Paweł. Wszyscy się zgodzimy z tym, iż Paweł był nie tyle poświęcony Chrystusowi, ile Jego więźniem. Co to znaczy być więźniem Chrystusa? Werset tytułowy odpowiada nam na to pytanie. Ile razy czytam te słowa, tyle razy przekonuję się o wielkości determinacji i zaangażowaniu tego sługi. Paweł mówi tutaj

o ukrzyżowaniu swojej własnej woli. Ap. Piotr wypowiada się podobnie: *Aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej* – 1 Piotra 4:2. Zauważamy, że charakter wypowiedzi Piotra nie jest symboliczny, ale **literalny**. Kontynuuje on: *Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądlivości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezecnemu bałwochwalstwu* – 1 Piotra 4:3. Parafrazując jego słowa, możemy odczytać to tak: był okres, że żyliście bez Boga, robiąc, co chcieliście. Teraz żyjecie z Bogiem i robicie, co On chce – nauka prosta, ale w praktyce ciężka. Jesteśmy ludźmi i zdarzają się nam upadki. Powinniśmy sobie zatem życzyć, aby były to „przystojne upadki”, choć wiemy doskonale, że nie zawsze tak bywa. Każdy z nas musi spełnić podstawowy warunek – umrzeć dla grzechu: *Kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu* – Rzym. 6:7.

Ap. Paweł tak właśnie uczynił, on umarł dla grzechu. Stał się sługą Chrystusowym. Kiedy te wszystkie myśli skumulujemy, to niektóre wypowiedzi Pawła nabierają innego wydźwięku, np.: *Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jestem życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie* – Gal. 2:20; *Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem* – Filip. 1:21. *Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa* – Filip. 3:8.

*Psalmista w swoim natchnieniu mówi: Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim* – Psalm 40:9. Jest to piękne stwierdzenie. Widzimy, że nie ma tu przymusu. Dawid nie mówi: „Będę Ci służyć, bo kazałeś mi”, ale mówi: „Pragnę”. Jestem przekonany, że każdy z nas ma to pragnienie. Zamierzmy zatem to pragnienie naszego serca w uczynek, aby imię Pańskie było uwielbione!

Amen.

Lukasz Miller  
1/2008

# Pamiętajcie na wodzów waszych

*Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam mówili Słowo Boże, których obcowania koniec upatrując naśladowcie wiary ich*  
**Hebr. 13:7 (BG)**

Gdy Pan Jezus odszedł do Ojca, aby przygotować miejsce swoim naśladowcom, pozostałych jedenastu apostołów postanowiło wybrać dwunastego w miejsce Judasza. Wola Pana Boga była jednak inna, gdyż wybrał On Saula z Tarsu. Gdy Saul był w drodze do Damaszku ukazał mu się Pan Jezus i rzekł: *Jam jest Jezus, którego ty prześladujesz* – Dzieje Ap. 9:5. Usłyszał też słowa: *Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego* – Dzieje Ap. 9:16. Te oświadczenia umocniły jego wiarę.

W Filip. 4:11-14 apostoł Paweł, opisując swoje trudności, odnosi je do trudności ludu Bożego, idącego tą samą drogą za Panem. Lud Boży musi zwracać uwagę na swoje postępowanie, patrząc na wzór Mistrza i apostołów. Nasze wysiłki mają być skierowane ku niebu: *Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza psuje, i gdzie złodzieje podkopywują i kradną; Ale sobie skarbcie skarby w niebie, gdzie ani mól ani rdza psuje, i gdzie złodzieje nie podkopywują, ani kradną.* – Mat. 6:19-20 (BG). Idąc za wzorem świętych powinniśmy z zadowoleniem i radosnym wyczekiwaniem poddać się próbom oczekując lepszych czasów.

Pan Jezus i apostołowie przepowiedzieli, że nastaną czasy trudne. Powinniśmy się cieszyć z możliwości wspólnego zbierania się, możliwości czytania Pisma Świętego w różnych przekładach, gdyż w nich zawarte są nauki mówiące nam, jak czynić i gdzie gromadzić skarby (Mat. 6:19). Miłość do ziemskiego bogactwa jest niebezpieczna, mówią nam o tym apostoł Paweł w 1 Liście do Tymoteusza 6:8-11 (BG): *Jeżeli zatem mamy wyżywienie i odzież, poprzestawajmy na tym. A ci, którzy chcą być bogaci, wpadają w pokuszenie i w sidła, i w liczne bezsensowne i szkodliwe pożądliwości, które pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie.*

*Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest miłość pieniędzy; niektórzy, ulegając jej, zboczyli z drogi wiary i uwikłali się sami w przeróżne cierpienia.*

Nie jest rzeczą złą być bogatym i uczciwie zdobywać pieniądze, ważne jest jednak to, jak i na co je wydajemy. *Bogaczom w tym teraźniejszym wieku rozkaż, aby nie byli wysokomyślnymi, ani nadziei pokładali w bogactwie niepewnym, ale w Bogu żywym, który nam wszystkiego obficie ku używaniu dodaje: Aby innym dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, a radzi udzielali, Skarbiąc sami sobie grunt dobry na przyszły czas, aby otrzymali żywot wieczny.* – 1 Tym. 6:17-19 (BG). Jesteśmy tylko szafarzami. Nasze pieniądze są nam dane z łaski Pana i to z nim musimy się z nich rozliczyć.

*Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne* – 1 Kor. 6:12. Musimy rozsądzać, które rzeczy są niezbędne do naszego życia, a bez których możemy się obejść.

Apostoł Paweł prosi o umiarkowanie: *Skromność wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom* – Filip. 4:5 (BG). Skromność w jedzeniu, picciu, ubiorze, radości i smutku.

Ignacy Miksa  
6/2003

# 30 lat Wędrowki za Panem

Trzymamy w rękach pierwszy numer czasopisma dla dzieci i młodzieży „Wędrowka za Panem” z 1990 roku. Strony pożółkłe, kartki pozaginane, na ostatniej stronie krzyżówka rozwiązana, widać, że ten egzemplarz niejednokrotnie był otwierany i czytany. Mimo tego treść jest wciąż aktualna, ponieważ ma podłoże biblijne, a więc niepodlegające przemijaniu.

Mija właśnie trzydzieści lat, od momentu, kiedy Bracia postanowili zatroszczyć się o najmłodszych w społeczności. Ich pragnieniem wtedy było przekazywanie swoim dzieciom Prawdy, którą niejednokrotnie poznali od swoich rodziców. Podobnie czynimy to my dziś.

Trzymając w ręku numer „Wędrowki za Panem” nr 1/2020, możemy zacytować słowa Samuela „aż dotąd błogosławił nam Pan”. Bez tego błogosławieństwa nie byłoby tych wszystkich wydanych egzemplarzy.

Z początkiem roku 2020, „Wędrowka za Panem” osiągnęła biblijny wiek dorosłości. Przez 30 lat czasopismo to rozwijało się, zmieniało, zwiększało swoją objętość i format. Wielu braci i sióstr poświęcało swój czas, aby je tworzyć na chwałę Panu. Niektórzy z nich zakończyli już swoją „wędrowkę za Panem” tutaj na ziemi i nasze dzieci będą mogły poznać ich właśnie dzięki tej pracy, dzięki temu, że pozostawili po sobie część także w tym czasopiśmie. Przez minione trzydzieści lat czasopismo pomagało wychować „w Panu” kolejne pokolenie. W latach 90 ubiegłego stulecia młodzież, nie mając możliwości tak częstych spotkań jak dziś, chętnie sięgała po wydawnictwo, oczekując na kolejny sezon kursowy. Czytelnicy dorastali, stawali się

braćmi i siostrami w Chrystusie, wyruszając w swoją „wędrowkę za Panem”. Niektórzy z nich stali się diakonami, braćmi starszymi i dziś pisząc artykuły, starają się przekazać wiedzę, wartości i zapał do podążania tą samą drogą. To kolejny dowód, że „aż dotąd błogosławił nam Pan”.

Jakie były intencje pomysłodawców czasopisma i ich twórców aż po dzień dzisiejszy? Była nią chęć realizacji słów Pana: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie” – umożliwicie, stwórzcie sposobność, dajcie szansę, aby mogły zbliżyć się do Pana i Prawdy. Taką szansę, takie możliwości, dawano przez ostatnie trzydzieści lat, ponieważ treści, pokarm znajdujący się w tym piśmie, zawsze wskazywał na Jedyne Boga i Stworzyciela Wszechświata oraz Jedyne imię, na które zginać się będzie każde kolano – Jezusa Chrystusa, Syna Najwyższego.

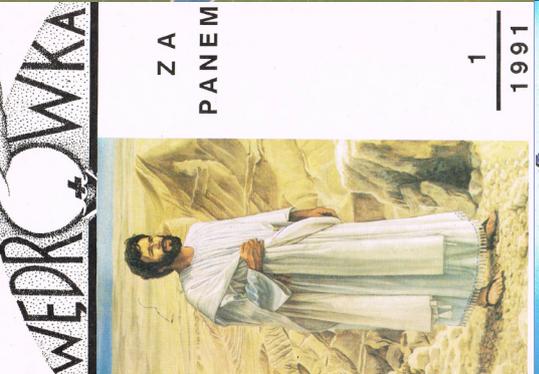
Jak widzisz, trzymasz w ręce czasopismo z jej pierwotnym tytułem. Chcemy przez to jeszcze bardziej nawiązywać do wartości i idei, jakie przyświecały Braciom, tworzącym 30 lat temu czasopismo dla młodzieży. Mamy nadzieję, że ta praca będzie jeszcze kontynuowana i będzie przynosić błogosławione owoce, nie tylko czytelnikom, ale także piszącym artykuły i przygotowującym materiały do każdego kolejnego numeru.

*... jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci, jeśli jednak jest z Boga... – Dzieje Ap. 5:38-39.*

Redakcja

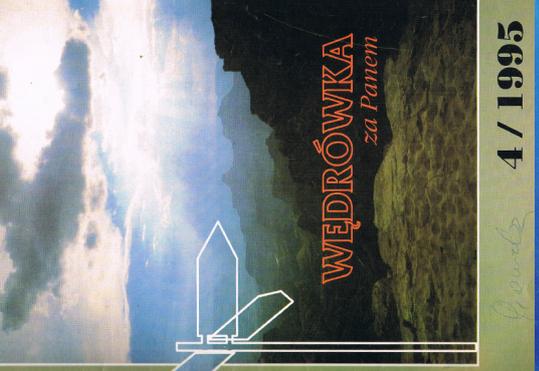


III  
1990



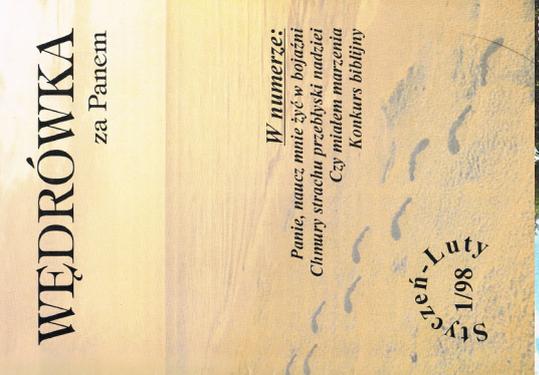
Z A  
PANEM

1  
1991



WĘDRÓWKA  
za Panem

4 / 1995



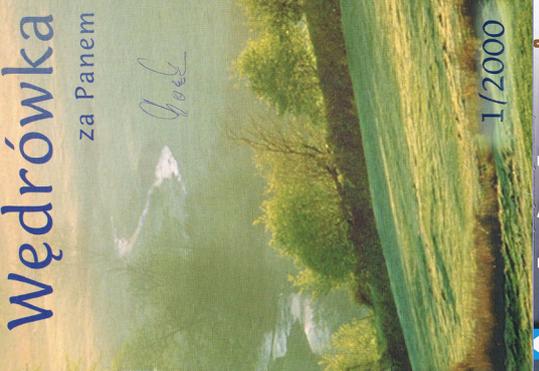
W numerze:  
Panie, naucz mnie żyć w bojaźni  
Cimury strachu przebyski nadziei  
Czy miładem marzenia  
Konkurs biblijny

Styczeń-Luty  
1987



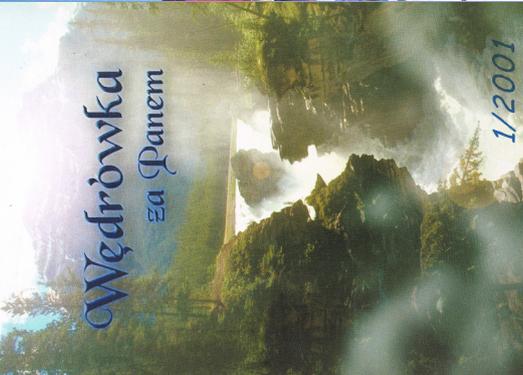
za Panem

1/99



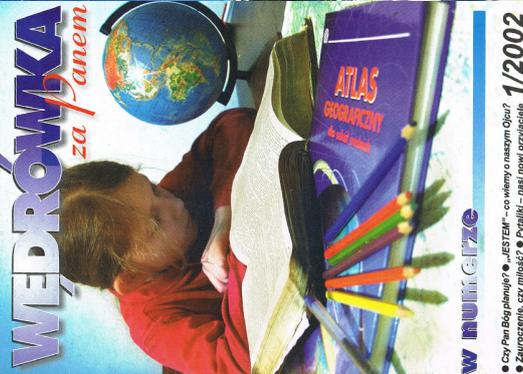
za Panem

1/2000



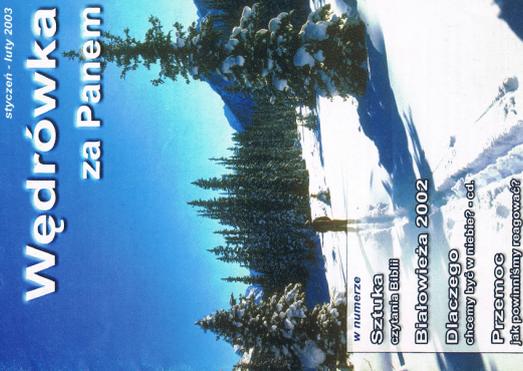
Wędrownka  
za Panem

1/2001



WĘDRÓWKA  
za Panem

W NUMERZE  
Czy Pan Bóg planuje? „JESTEŚ” – co wiemy o naszym Ojcu? 1/2002  
Znawczość, czy miłość? „Pyraliki” – nasi nowi przysięgli



Wędrownka  
za Panem

styczeń - luty 2003



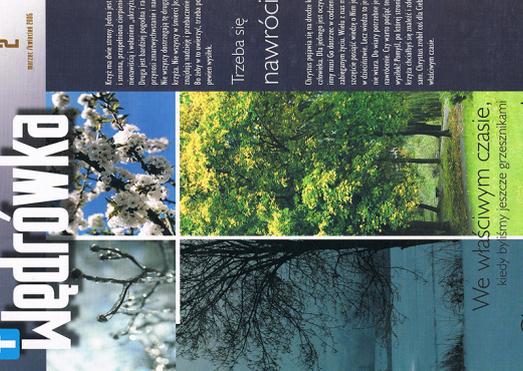
Wędrownka  
za Panem

maj / czerwiec 2004



Wędrownka  
za Panem

maj / czerwiec 2007



Wędrownka  
za Panem

maj / czerwiec 2017



Wędrownka

1/2018



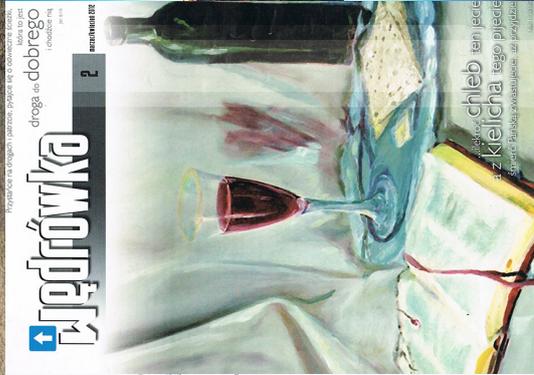
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



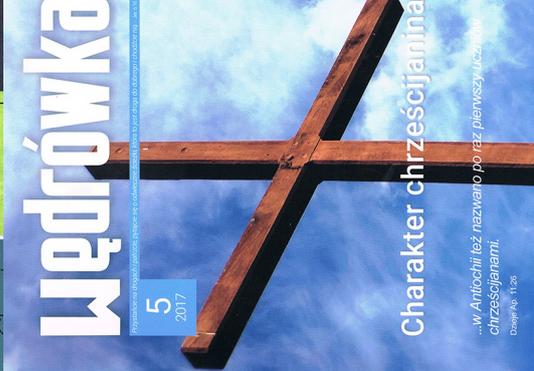
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



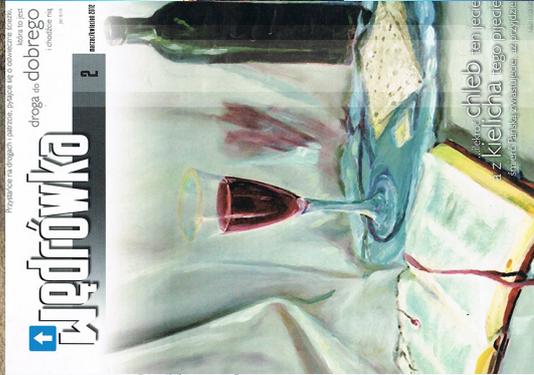
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



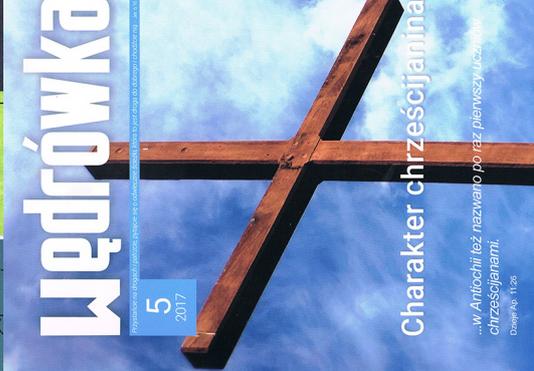
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



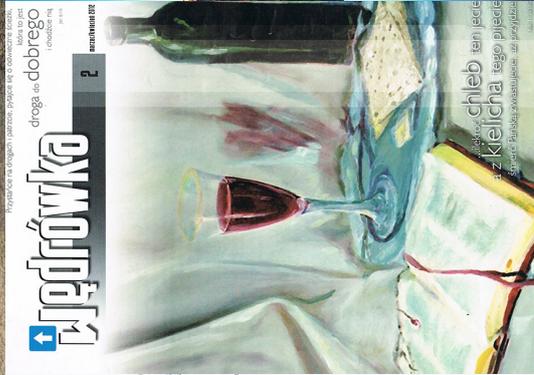
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



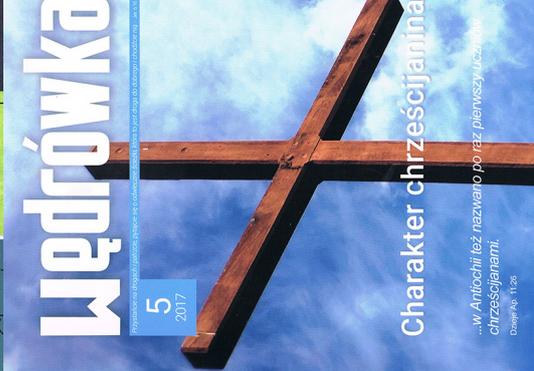
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



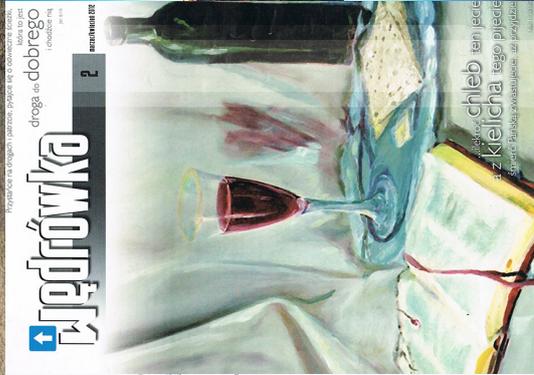
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



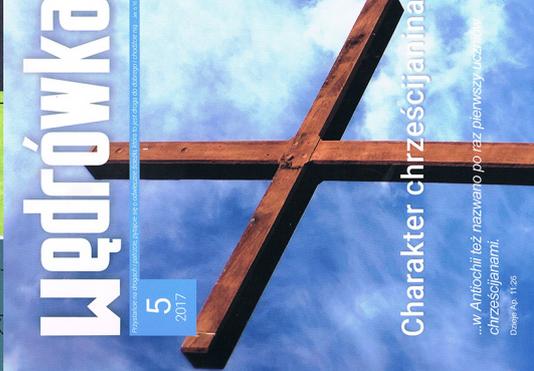
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



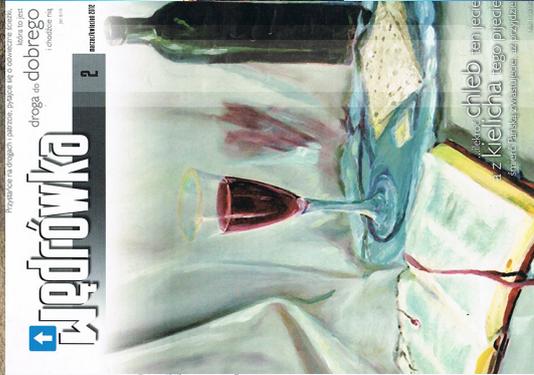
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



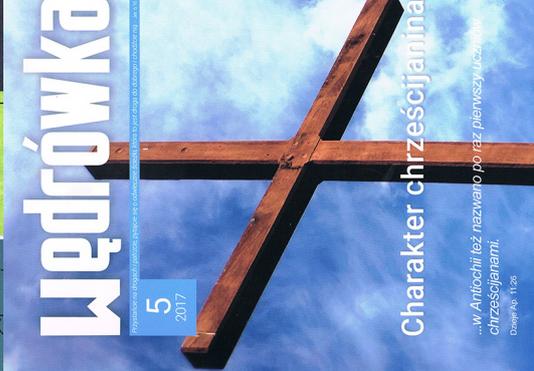
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



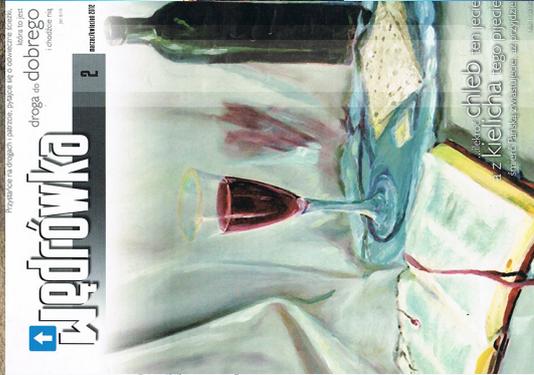
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



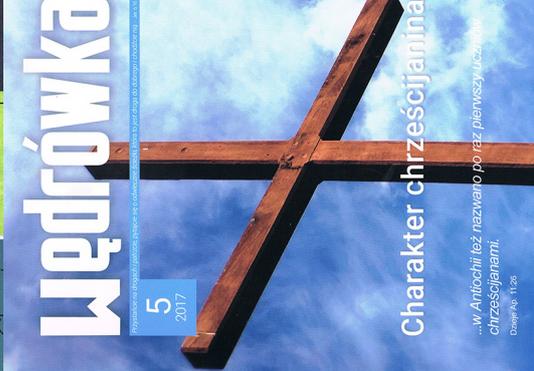
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



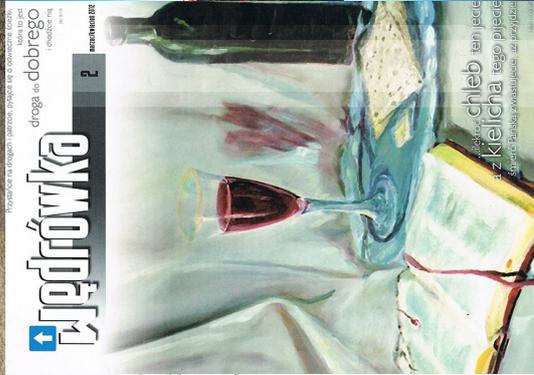
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



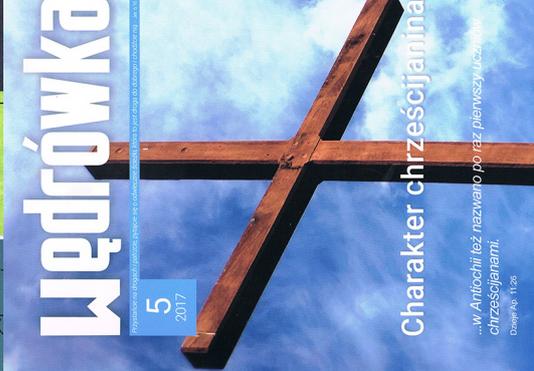
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



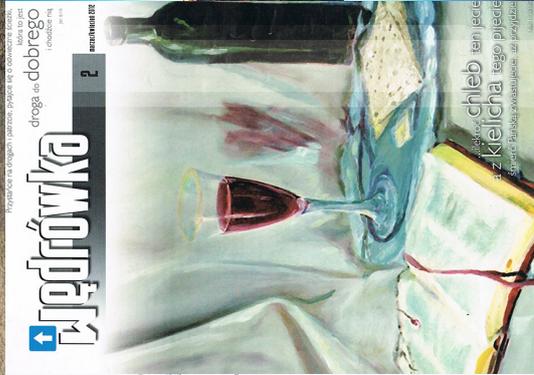
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



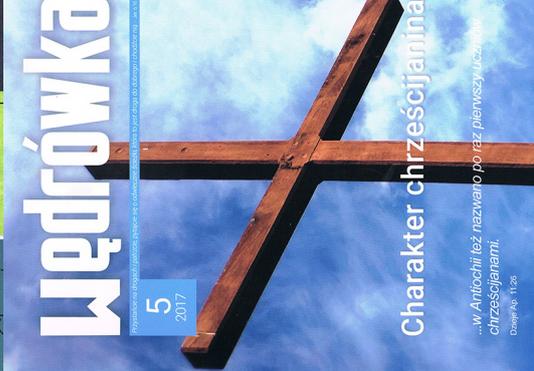
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



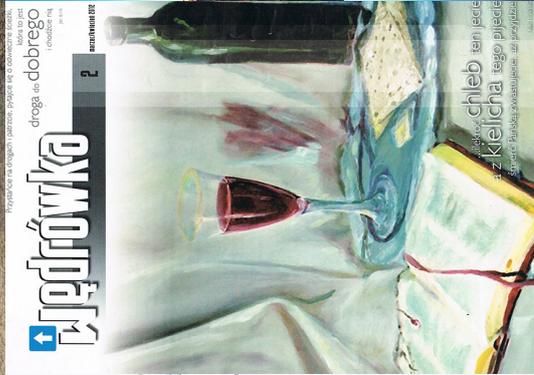
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



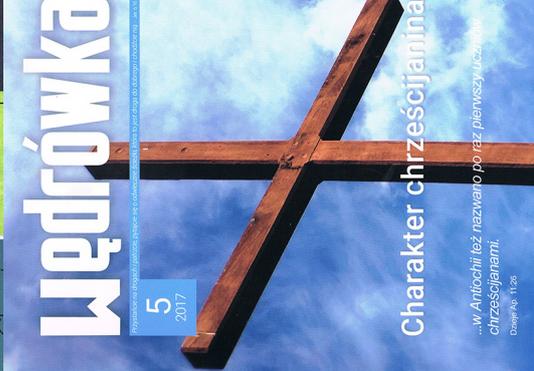
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



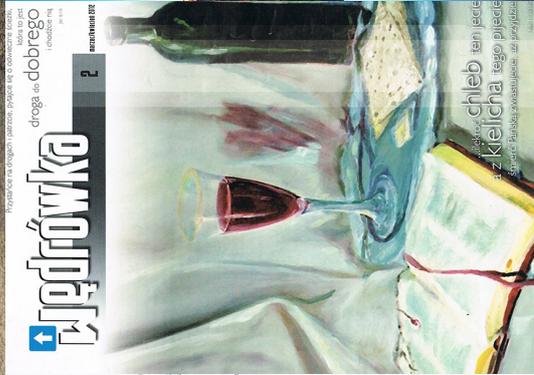
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



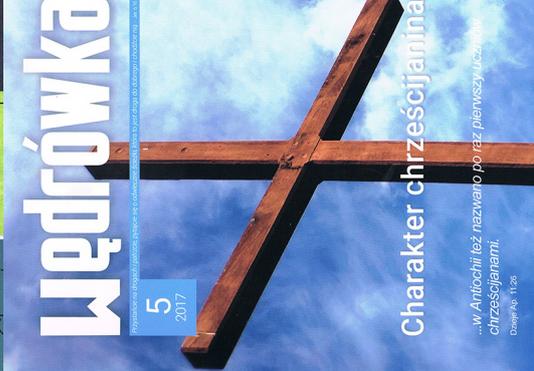
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



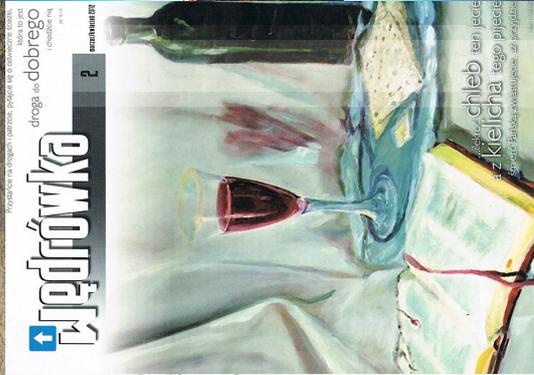
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



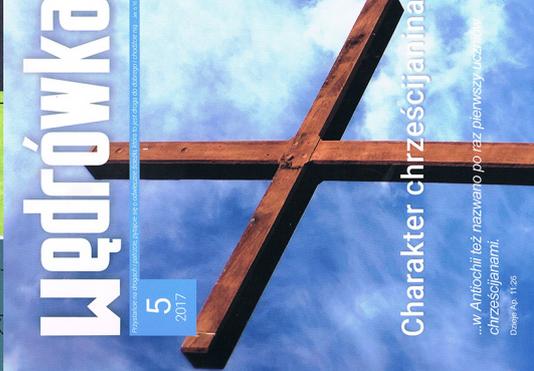
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



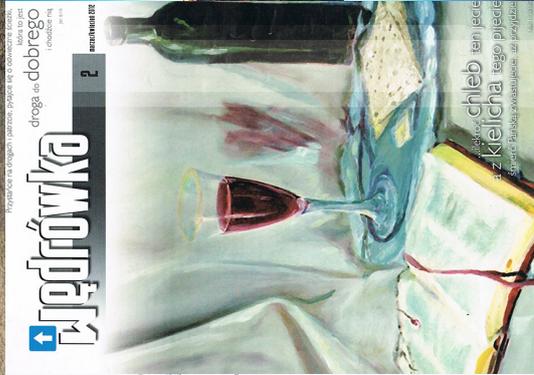
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



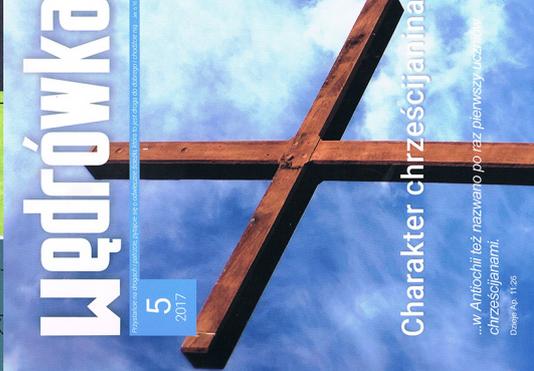
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



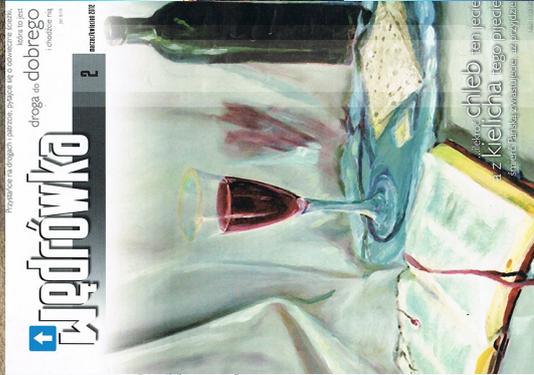
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



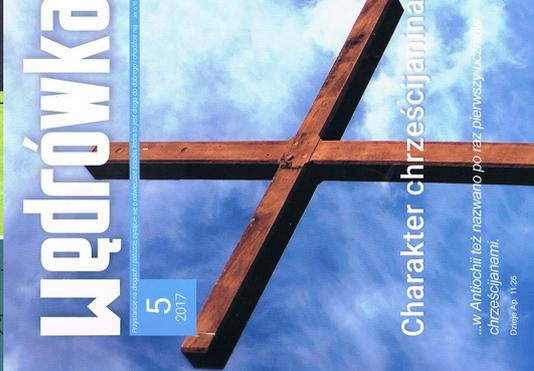
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1



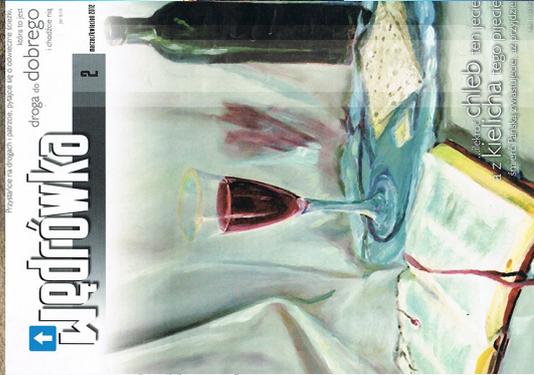
Wędrownka

5/6



Wędrownka

3



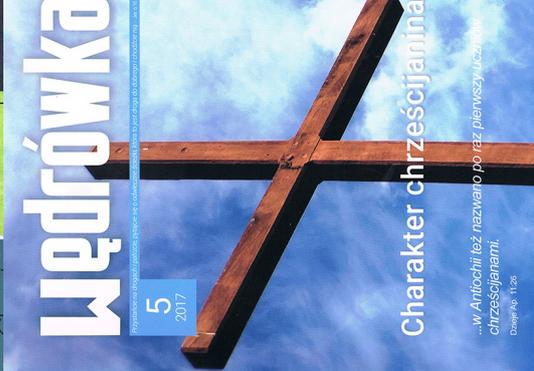
Wędrownka

2



Wędrownka

3



Wędrownka

5



Wędrownka

1

